Numer zawiera 12 stron

Nr. 33. (Natet. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, czwartek 3 lutego 1927. Wydanie M Rok XXXI.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·—
z dostawą do domu . zł. 5·30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5·30
za granicą . . . . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
20gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Rząd, który odbuduje monarchję.

=⊙=

Pewien republikański publicysta niemiecki dowcipnie i wymownie scharakteryzował logikę i wynik zakończonego właśnie przesilenia rządowego w Niemczech posługując się motywem z jednej z powieści Dostojewskiego. Do pocztmistrza przychodzi śpieszący się barczo podróżny Moskal i pragnie zamówić konie do miasteczka, do którego chce się zaraz udać. Pocztmistrz oświadcza mu jednak, że w tym kierunku poczta tego dnia nie pojedzie, dodaje natomiast, że w odwrotnym kierunku konie pocztowe jeszcze odjadą. „Niczewo" powiada podróżny — Moskal, bierze konie i odjeżdża w tym właśnie w odwrotnym kierunku.

Takim właśnie „pocztmistrzem", który swe konie skierowywuje w odwrotnym, aniżeli interes republiki nakazuje kierunku, jest wedle — owego publicysty — właśnie p. Hindenburg, kanclerz Marx zaś owym podróżnym — wagantem, który mówi „niczewo" i jedzie „wedle rozkazu".

Pisząc niejednokrotnie na tem miejscu o przypuszczalnym wyniku przesilenia niemieckiego nieraz wyrażaliśmy opinję, że Niemcy zdecydowanie sterują ku rządom prawicowym a nawet wręcz monarchistycznym. Można jednak było mieć wątpliwości, czy już to właśnie przesilenie takim wynikiem zostanie zakończone. Słynny ultra republikański i pacyfistyczny manifest centrum te wątpliwości uzasadniał. Zdawało się nawet, że dojdzie raczej do rozwiązania Reichstagu i nowych wyborów aniżeli do koalicji centro-prawicowej. Wszystkie te wątpliwości i złudzenia prysły a rzeczywistość aż nadto wymownie dowiodła że Niemcy całą parą, bez zachowywania już jakichkolwiek pozorów postanowiły wejść na drogę, która prosto prowadzi do Doorn, gdzie wczorajszy winowajca wojny światowej, pakuje właśnie manatki „wygnańcze", aby w glorji wrócić do Reichu po ośmioletniem republikańskiem bezkrólewiu. Już wierny „pocztmistrz" Hindenburg zadyrygował po niego konie, już ultralokarneński republikańsko-pacyfistyczny woźnica-centrowiec Marx posłusznie zaciął batem, ponoszony przez niecierpliwe rządowe rumaki junkierskie, których w nowym gabinecie znalazło się aż cztery odrazu.

Nowo powstały rząd w Niemczech jest w istocie sprytnie przeprowadzonym pokojowym zamachem stanu na rzecz restauracji monarchji. Manifest centrum, rozstrzygającego o kierunku koalicji, wydany po antykonstytucyjnej interwencji Hindenburga, nakazującego zwrot na prawo, powinien był logicznie i praktycznie doprowadzić do koalicji centrum z lewicą. Jeśli zaś stało się wręcz przeciwnie, to dowodzi najlepiej, że o wyniku przesilenia zadecydowały czynniki pozaparlamentarne, dla których Hohenzollernowie i cesarstwo a nie demo-liberalny ustrój i rzeczpospolita są programem, do którego realizacji z żelazną konsekwencją dążą. Najbardziej może znamiennym wykładnikiem ewolucji, dokonywującej się w Niemczech jest fakt, że minister Reichswehry Gessler po 25 latach przynależności do demokratów, obecnie oficjalnie ich porzucił i przeszedł do nacjonalistów, aby pozostać w rządzie i kontynuować dzieło przygotowania armji do odwetu.

Wszystko to razem czyni wrażenie spisku, mającego zadanie per fas et nefas doprowadzić do utworzenia rządu, który odbuduje monarchję. I jeśli nawet u nas znajdują się pisma — jak „Czas" krakowski — które na tę brutalnie przez samych Niemców otworzoną perspektywę patrzą przez beztrosko różowe okulary i pocieszają się, że nowy rząd będzie słaby, bo oparty o znikomą większość — to jest to już nie krótkowzroczność polityczna, ale albo zupełne znieczulenie na ogromnie jące niebezpieczeństwo niemieckie, albo wręcz usypianie czujności społeczeństwa polskiego. Wypadki w Niemczech dowodzą, że nie parlament (podobnie zresztą jak u nas) będzie w przyszłości rozstrzygał o takim czy innym rządzie, o takiej czy innej polityce niemieckiej, ale wola konspiracji monarchistycznej, ale wzgląd na to, czy warunki wewnętrzne i zewnętrzne dostatecznie wystarczają, aby restytuować cesarstwo. Już wybór Hindenburga w r. 1925 15 miljonami głosów winien był wyleczyć ze złudzeń wszystkich, którym republika niemiecka rozmarzyła pacyfistycznie wyobraźnię. Dziś, po dwu latach rządów Hindenburga, po olbrzymich sukcesach niemieckich na arenie międzynarodowej i po utworzeniu rządu, którego wicekanclerzem został jeden z najzacieklejszych junkrów i monarchistów p. Hergt — któż może jeszcze udawać wiarę w parlament niemiecki, jako ostoję i gwarancję republiki i pokojowej polityki?...

W każdym razie w Polsce takich naiwnych i dobrodusznych winno być coraz mniej.

Mylnym jednak byłby sąd, że na zachodzie znieczulenie na niebezpieczeństwo niemieckie, jest objawem naiwności i wiary prawdziwej w pokojowe i republikańskie Niemcy. Jeśli powstanie faktycznie monarchistycznego rządu w Berlinie prasa zachodnia przyjmuje na ogół z jakimś tępym spokojem to pochodzi to stąd, że rozwój i realizacja lokarneńsko - genewskiego porządku rzeczy w Europie, zainaugurowanego przez rządzące obecnie w Paryżu i Londynie czynniki, nie może już w żadnym razie nastąpić bez współudziału Niemiec. Niemcy, tak czy inaczej rządzone, są p. Briandowi i wielkim międzynarodowym finansom niezbędnie potrzebne do urządzenia Europy w duchu ideologji Locarna. W tym celu przecież zniesiono międzysojuszniczą komisję kontrolną, która wczoraj właśnie ku niepospisanej radości Niemiec, opuściła Berlin, w tym celu też Rada Ambasadorów ma mimo intronizacji prawicowo-monarchistycznego rządu w Niemczech, wydać orzeczenie, że Rzesza wypełniła ostatecznie swe zobowiązania w sprawie rozbrojenia. Połowiczne zarządzenia Rady Ambasadorów w sprawie fortyfikacyj (zob. dzisiejsze depesze) wyraźnie wskazują, że rządy zachodnie mimo ostatnich wypadków w Niemczech, polityki zainaugurowanej w Locarno nie mają zamiaru porzucać.

Porzucenie tej polityki nastąpić może tylko z równoczesnem bankructwem ideologji lokarneńskiej, to zaś nie nastąpi, póki zwłaszcza we Francji rządzić będą czynniki, których przedstawicielem jest p. Briand. Należy żywić nadzieję, że nowy rząd p. Marxa i Hergta, rząd którego zadaniem jest odbudowanie cesarstwa - przyczyniać się będzie skutecznie swoją działalnością do rozkładania tych niezdrowych podstaw, na których polityka p. Brianda się opiera i do budzenia tych drzemiących sił na zachodzie, które niepozwolą, aby orężne zwycięstwo 1918 r., zakończyło się w r. 1927 wskrzeszeniem pangermańskiego imperjalizmu.

(J. R.)

Porozumienie między Radą Ambasadorów a Niemcami w sprawie twierdz pruskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. lutego. (G) PAT-iczna podaje z Paryża, iż pomiędzy konferencją ambasadorów, a rządem niemieckim osiągnięte zostało porozumienie w sprawie fortyfikacyi na wschodnich granicach Rzeszy. Porozumienie to przewiduje zniesienie fortyfikacyj w okolicy Kistrzynia i Głogowa oraz 22 umocnień fortyfikacyjnych w rejonie Królewca.

Szczegóły porozumienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 lutego. (zo) PAT-iczna donosi z Paryża, że na podstawie porozumienia Konferencji Ambasadorów z przedstawicielami rządu Rzeszy utworzona zostanie strefa graniczna, w której niedopuszczalnem będzie wznoszenie jakichkolwiek fortyfikacyj poza temi, które znajdowały się tam już w roku 1920. Pozatem w porozumieniu określony jest ściśle stan obecny oraz sposób konserwacji tych budowli.

Konferencja ambasadorów zgodziła się na zachowanie pewnej liczby schronów betonowych, wybudowanych po roku 1926 z zastrzeżeniem, że wszystkie inne mają być bezwarunkowo zniszczone.

Rząd Rzeszy stwierdza uroczyście, że poza fortyfikacjami wykrytemi przez sojuszników nie istnieją już żadne inne, oraz zobowiązuje się do niebudowania nowych.

Układ w sprawie materjałów wojennych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. lutego. (G) PAT-iczna donosi z Paryża, iż projekt układu w sprawie materjału wojennego, rozpatrywany w dniu wczorajszym przez konferencję ambasadorów, przewiduje, iż rząd niemiecki przeprowadzi ustawę, zabraniającą wwozu, wywozu, oraz fabrykacji na wwóz wszelkiego rodzaju materjałów dla użytku wewnętrznego.

Ustawa ta wyliczyć ma przedmioty, do których odnosić się mają powyższe przepisy, oraz również ma zawierać zakres dotyczący fabrykacji tych materjałów na potrzeby państwowe niemieckie zgodnie z ograniczeniami wprowadzonemi przez traktaty i wreszcie zarządzenia, dotyczące wytwarzania produktów chemicznych dla potrzeb przemysłu.

Uchybienie tym przepisom pociągnąć ma za sobą karę pieniężną oraz konfiskatę i zniszczenie wykrytych, a nielegalnie fabrykowanych produktów.

=⊙=

Stresemann ma ułatwić Wilhelmowi powrót do kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. lutego. (G) Donoszą z Berlina, że komunistyczny „Welt am Abend", jak zwykle ujawniający zakulisowe poczynania rządu, donosi rzekomo z wiarygodnego źródła, że Stresemann miał jeszcze przed kilku tygodniami dać przedstawicielowi domu Hohenzollernów zapewnienie, że będzie działał w kierunku umożliwienia powrotu ekscesarza do Berlina. Na poparcie swych usiłowań zamierza użyć argumentu, że cesarz Wilhelm wskutek podeszłego wieku nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla polityki zagranicznej. Podobne obietnice miał uczynić Stresemann hr. Westarpowi podczas ostatniej dyskusji na temat tworzenia bloku prawicy.

=⊙=

Odol jest niedościgniony co do siły działania antyseptycznego i przyjemnego smaku w ustach. 4c8t

ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW.

Warszawa. 1. lutego. (AW) W najbliższym czasie Min. spr. wewn. przystąpi do realizacji projektu zmian na stanowiskach starostów. Ostateczna decyzja w tej sprawie ma nastąpić dopiero po ukończeniu podróży inspekcyjnej min. Składkowskiego.

6-DNIOWA ODPRAWA INSPEKTORÓW.

Warszawa. 1. lutego. (AW) Marsz. Piłsudski ukończył wczoraj 6-dniową odprawę inspektorów Armji. Wieczorem p. Marszałek odbył dłuższą konferencję z min. Zaleskim.

PERSONALJA.

Warszawa. 1. lutego. (AW) Przybył tu z Rygi w sprawach służbowych poseł polski w Rydze i minister pełnomocny p. Łukasiewicz. P. Ł. przyjęty dziś został przez min. Zaleskiego i zabawi w Warszawie kilka dni.

ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. 1. lutego. (AW) Wobec ukończenia terminu 6-miesięcznego, po którym urzędnicy państwowi przeniesieni w stan nieczynny uprawnieni są do pobierania pełnego wynagrodzenia, zwolnieni zostali ze służby państwowej: b. naczelnik Wydziału Pras. w Min. spraw wewn. p. Wańkowicz, oraz b. naczelnik Wydziału budżetowego tego ministerstwa p. Dworski.

KOMERCJALIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. 1. lutego. (AW) W najbliższych dniach Min. Przemysłu i H. złoży Radzie Prawniczej projekt rozporządzenia Prezydenta Państwa o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa. 1. lutego. (AW) W najbliższych dniach zwołany będzie do Warszawy zapowiadany od dłuższego czasu zjazd wojewodów pod przewodnictwem min. Składkowskiego. Zjazdu tego domagali się sami wojewodowie, gdyż ostatnio nagromadziło się zwłaszcza w województwach wschodnich, dużo spraw wymagających rozstrzygnięcia na wspólnej naradzie.

O UREGULOWANIE PŁAC KOLEJARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. lutego. (G) „ABC" podaje, iż wydział wykonawczy PZK odbył znowu konferencję z p. ministrem Romockim w sprawie uregulowania płac pracowników kolejowych. P. minister oświadczył, że regulacja płac pracowników kolejowych nie da się odłączyć od ogólnej kwestji uposażeń pracowników państwowych i w tem tkwi cała trudność i jej rozwiązanie. Rezerwa 45 milj., jaką p. minister posiada, przeznaczona jest na uregulowanie zobowiązań kolei wobec skarbu państwa i na zwrot kwoty należnej Kasie chorych b. zaboru austrjackiego. Budżet kolej. na rok 1927/28 nie przewiduje większych wydatków na uregulowanie płac bez zachwiania równowagi budżetowej.

Układy między Anglją a Rządem Kantońskim zerwane.

Londyn. 1 lutego. (PAT.) Reuter donosi: Według depeszy otrzymanej z Nowego Jorku rokowania prowadzone w Hankau pomiędzy O'Mallejem a przedstawicielami rządu kantońskiego w sprawie nowego modus vivendi, mającego zastąpić dotychczasowe traktaty między Anglją i Chinami zostały zerwane.

Londyn. 1 lutego. (AW.) Chiński minister spraw zagr. wręczył posłowi angielskiemu w Pekinie notę z oświadczeniem, że rząd chiński uważa wysyłkę wojsk angielskich do Chin bez swego zezwolenia za zarządzenia zupełnie niezwykłe. Przesyłanie dodatkowych sił lądowych i morskich na terytorjum chińskie jest sprzeczne z zasadami Ligi Narodów.

Chińskie siły wojskowe i policyjne w okolicach Szanghaju — zdaniem rządu chińskiego całkowicie wystarczą dla utrzymania porządku i spokoju, zaś obecność licznych oddziałów wojsk cudzoziemskich może łatwo doprowadzić do nieobliczalnych komplikacyj, za które rząd chiński nie przyjmie żadnej odpowiedzialności. W nocie swej minister chiński wyraża nadzieję, że wojska angielskie zostaną wycofane jak najrychlej i że w ten jedynie sposób uniknie się przykrych incydentów.

Decydujący zwrot w przesileniu.

Berlin. 1. lutego. (PAT) Ogłoszony dziś komunikat potwierdzą kolportowaną w ciągu wczorajszego popołudnia wiadomość, że decydujący zwrot w sytuacji przesileniowej nastąpił dopiero w wyniku przyjęcia przez prezyd. Hindenburga przewódców frakcji niemiecko - narodowej hr. Westarpa, Goldflackera, Hergta i Graefa.

W wyniku rozmowy wymienionych posłów z Hindenburgiem Graef dobrowolnie, cofnął swą kandydaturę. Frakcja niemiecko - narodowa w wydanym w ciągu nocy ubiegłej komunikacie o wczorajszych decydujących naradach nie oświetla poszczególnych faz tej niezwykle interesującej i zaciekłej walki, jaka stoczona została w jej łonie między konserwatystami oraz jej skrzydłem skrajnie nacjonalistycznem z jednej a grupą umiarkowaną i zwolennikami Lindeinera - Wildau z drugiej strony.

Komunikat donosi jedynie w zwięzłych słowach o przyjęciu przez frakcję do wiadomości rezygnacji Graefa i o „uzupełnieniu pierwotnej listy kandydatów" po wycofaniu się Lindeinera - Wildau osobą von Kandella.

Szósty gabinet Uzunowicza.

Białogród. 1 lutego. (PAT.) Nowy szósty gabinet Uzunowicza utworzony został dziś w południe. Składa się on z radykalnych ministrów piątego gabinetu Uzunowicza i posłów słoweńskiej partji ludowej. Nowy gabinet złożył dziś w południe o godz. 12.30 przysięgę na ręce króla.

Sąd marszałkowski nad p. Wojewódzkim.

P. Wojewódzki nie uznaje jego autorytetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 lutego. (zo) Sąd marszałkowski pod przewodnictwem pos. Daszyńskiego obradował we wtorek rano w obecności marszałka Rataja. Dla udzielenia wyjaśnień wezwano p. Wojewódzkiego, który przyszedłszy do kuluarów oświadczył dziennikarzom: „Autorytetu zwołanego na mnie sądu nie uznaję. Sądowi temu jednak udzielę wyjaśnień, tak jak udzieliłbym ich każdemu ktoby się ich odemnie domagał.

Przed południem zgłosił się także do sądu niejaki p. Aleksiuk z Nowego Gródka i prosił, ażeby go przesłuchano, gdyż ma ważne rzeczy do zeznania.

Od dnia dzisiejszego zaproszono na posiedzenie sądu stenografów.

Drugi list posła-prowokatora do Marsz. Sejmu.

P. Wojewódzki wystosował we wtorek do marszałka Rataja list treści następującej: Panie Marszałku! Przed dwoma dniami w obecności p. Fiderkiewicza namawiał mnie Pan, bym cofnął swój list pisany do Pana w sprawie zamiany posłów Wasińskiego i Poniatowskiego na ludzi dających mi przynajmniej pozory jakiejś gwarancji bezstronności. Nie zgodziłem się oczywiście na to, żądając od Pana w dalszym ciągu, by przynajmniej jeden na trzech sędziów był takim, który, należąc chociażby do stronnictw wrogiego mi, miał u mnie to uznanie, jako człowiek nie związany głębszymi więzami jakiejś tajemnej mafii politycznej. Przedstawiłem nawet wówczas Panu parę nazwisk ludzi powszechnie szanowanych, nie kwestjonowanych na honorze, a należących do stronnictw na prawo od NPCh. stojących. Wynikiem ostatniego mego żądania jest, że posłowie Poniatowski i Daszyński nie uznają za stosowne zrzec się mandatu sędziowskiego, zaś Pan, Panie marszałku, skład takiego sądu ostatecznie zatwierdziłeś.

Namawiając mię do cofnięcia listu zapewniał mię Pan, że w procedurze sądowej będą zachowane wszelkie możliwe warunki jawności i objektywności, że będzie w tem Pana osobisty udział, że od A do Z akcja sądu będzie się toczyła w mojej obecności, że będzie robiony stenogram przez zaprzysiężonych stenografów. Konstatuję, że przesłuchano już dwóch głównych świadków red. Swiantewicza (redaktora „Kurjera Wileńskiego") i kapitana Suchenka w tajemnicy przedemną i bez udziału stenografów i czy nadal warunek jawności w ten sposób będzie wykonywany. Pozatem czy nie uważa Pan za słuszne, żeby dopuścić do obecności na sądzie w wypadku tajności jego obrad przynajmniej jednego męża zaufania, któryby widział, jak toczy się sprawa. Zaznaczam przytem, że domagam się stanowczo, by sąd był publiczny, dostępny dla wszystkich i by stenogramy były ogłaszane.

List „Wyzwolenia".

Ponadto w sprawie p. Wojewódzkiego wobec wiadomości zamieszczonych w jednym z organów prasy warszawskiej, zawierającej oświadczenie p. Wojewódzkiego, że pieniądze otrzymywane przezeń od defenzywy oddawał prezydjum Wyzwolenia na organizację tegoż stronnictwa, prezydjum Wyzwolenia wystosowało list do marszałka Sejmu. W liście tym prosi Wyzwolenie, by marszałek spowodował sąd marszałkowski do przesłuchania członków prezydjum Wyzwolenia z roku 1922—23 i członków centralnego komitetu w osobach pp. Thugutta, Chomińskiego, Tabora, Ledwocha, Bagińskiego, wicemarszałka Senatu Woźnickiego i Helenę Rachlińską skarbnika w roku 1922 i członka centralnego komitetu wyborczego.

„TEMPS" O STOSUNKACH POLSKO-SOWIECKICH.

Paryż, 1 lutego. (PAT.). „Temps" zajmuje się w artykule wstępnym sprawą stosunków polsko-sowieckich. Dziennik omawia możliwość zawarcia paktu gwarancyjnego między Polską i Rosją i wykazuje jak wielką wagę miałby pakt tego rodzaju dla Polski wobec niepewnego stanowiska Niemiec, gdyż mogłaby ona wówczas być spokojna o swoje granice wschodnie. Ze strony Rosji jednak nie można dotychczas stwierdzić lojalnego zachowania się wobec Polski. Zawarcie traktatów z Niemcami i z Litwą, jak również spisek komunistyczny na Białorusi świeżo wykryty, wszystko to są tego rodzaju posunięcia polityki sowieckiej, które sowiety powinny zaniechać, o ile chcą zawrzeć porozumienie z Polską.

NIEMCY ZADOWOLONE.

Berlin. 1 lutego. (PAT.). Fakt zlikwidowania międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech wita cała prasa niemiecka oświadczeniami, w których przebija nie tyle zadowolenie z powodu pozbycia się związanych z urzędowaniem tych komisji obciążeń materjalnych skarbu Rzeszy ile raczej chęć podkreślenia że jest to dopiero pierwszy krok na drodze ku zupełnemu odzyskaniu prestige polityczno-państwowego Niemiec wobec zagranicy i że już najwyższy czas, aby pomyśleć na serjo o zniesieniu okupacji Nadrenji.

W organie hr. Westarpa rozpisuje się generał Cramen, na temat rzekomych nieszczęść, jakie na narody sprowadzić miał Traktat wersalski i domaga się w interesie pacyfistów Europy rewizji tego traktatu.

W podobnym duchu pisze „D. Allg. Ztg." i „Tägl. Rundschau" organ zbliżony do min. spr. zagr. „Vorwärts" zaznacza, że sposób urzędowania międzysojuszniczej komisji kontrolnej uprawnia do powitania z zadowoleniem jej ustąpienia gdyż nawet z punktu widzenia interesów francuskich międzysojusznicza komisja kontrolna popełniała szereg błędów, które szkodziły porozumieniu francusko-niemieckiemu.

PORZĄDEK DZIENNY CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. 1 lutego. (PAT.) Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dzień 3 lutego br. godz. 3 po południu, zawiera następujące punkty: 1. sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie wydania sądom pięciu aresztowanych posłów, 2. pierwsze czytanie projektu ustawy o poborze rekruta w r. 1927, 3. dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na r. 1927—28. Budżet ministerstwa spraw wojskowych referuje p. Kościałkowski, ministerstwa spraw wewnętrznych p. Rusinek.

SĄD APELACYJNY ZATWIERDZIŁ WYROK W AFERZE POBOROWEJ ZAPŁATYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 lutego. (zo) Sąd apelacyjny w Warszawie na odbytej rozprawie zatwierdził wyrok w pierwszej instancji w znanej aferze poborowej podpułkownika Zapłatyńskiego i Leiby Fuchsa. Oskarżonych pozostawiono na wolności za kaucją.

W sprawie napaści na „Słowo Polskie".

Redakcja naszego pisma wysłała w dniu wczorajszym do Syndykatu Dziennikarzy Polskich następujący list:

Do
Szanownego Wydziału Syndykatu Dziennikarzy Polskich
we Lwowie

na ręce JWP. Red. Zygmunta Frylinga we Lwowie.

W numerze 41 „Dziennika Lwowskiego" z daty środa 2. lutego 1927, ukazał się zdumiewający atak na „Słowo Polskie", ujęty w formę listu do Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Ta niesłychana napaść polega na insynuowaniu naszemu wydawnictwu złej woli i tendencji prowokatorskiej (!) z powodu technicznej omyłki, której oczywistość dla nikogo obeznanego z warunkami nocnej pracy dziennikarskiej nie może być wątpliwą.

Uważając tego rodzaju lekkomyślność i pochopność — ażeby nie użyć ostrzejszej kwalifikacji — w wyzyskiwaniu pozorów i robieniu ze sprawy nawskróś błahej — wielkiej afery przez nadużycie nazwiska jednego z członków Rządu, za niegodną i w najwyższym stopniu ubliżającą elementarnym wymogom przyzwoitości, zwracamy się do Wydziału, by w myśl swoich statutowych obowiązków stanął w obronie podeptanej godności stanu dziennikarskiego.

Za Redakcję „Słowa Polskiego"
(—) **Dr. Stanisław Kupczyński.**
We Lwowie, dnia 1 lutego 1927.

Lwów, dnia 1 lutego.

Tajemniczy list.

W dniu wczorajszym wieczorem Urząd śledczy otrzymał z poczty z daty 30 stycznia br. list następującej treści: „Leżymy tam od niedzieli godz. 6 wieczorem, prosimy o sprzątnięcie ul. Zielona, lasek — reszta podług planu podanego na drugiej kartce. Karol Morawski, Tropanówna. — Idziemy za wspólną zgodą. Dwie osoby leżą nieżywe, proszę nie robić ambarasu". — Przeprowadzone bezwłocznie po otrzymaniu tego zawiadomienia poszukiwania według podanego w liście szkicu nie dały żadnego wyniku. — Najprawdopodobniej zaszedł tu wypadek złośliwej mistyfikacji ze strony jakiegoś niepoczytalnego osobnika, który w ten sposób chciał policję wyprowadzić w pole... do lasku przy ul. Zielonej.

Śmierć robotnika pod kołami parowozu.

Na dworcu towarowym II. obok budki zwrotniczej wpadł wczoraj pod koła parowozu Józef Wojciechowski, liczący 41 lat, robotnik sekcyjny, zamieszkały stale w Zawadzie, w pow. mościskim. Wojciechowski, który w chwili nadjeżdżającego parowozu przechodził przez tor — doznał złamania obu nóg oraz silnego potłuczenia i poniósł śmierć na miejscu. Z polecenia lekarza dzielnicowego dra Litwinowicza zwłoki śp. Wojciechowskiego przeniesiono do Instytutu medycyny sądowej.

POGODA w ŚRODĘ.

Warszawa. 1. lutego. (Tel. wł.). **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 2. bm.: Na ogół pochmurno z drobnemi opadami. Na południowym wschodzie dość pogodnie. Temperatura od odwilży na zachodzie do umiarkowanych przymrozków w środku i nieco silniejszych na wschodzie.

—o—

Losy V-tej klasy Polskiej Loterji Państwowej poleca największa i najszczęśliwsza kolektura
„NADZIEJA" Lwów, Sykstuska 6.
Losy naszej kolektury są znane ze swego powodzenia.
Główna wygrana 500.000 Zł.
Co drugi los wygrywa.
Ciągnienie trwa przeszło miesiąc od 9 lutego do 15 marca b. r.
Ceny losów: Ćwiartka zł. **50.**—, połówka zł. **100.**—, cały zł. **200.**— Na prowincję wysyła się losy za pobraniem pocztowem. 949

Zniżka eksportu węgla.

Warszawa. 1. lutego. (AW) Eksport węgla w pierwszej połowie stycznia br. wedle ścisłych obliczeń uległ dalszej zniżce. Obniżenie wywozu wynosi 100.000 ton, a mianowicie z 650.000 ton na 550.000. Po zaniżeniem eksportu do Anglji, wyrażającym się w 25.000 ton obniżył się znacznie wwóz do Włoch i Szwecji, — wzrósł natomiast wywóz do Austrji, dochodząc do wysokości 32.000 ton i do Szwajcarji, dochodząc do 20.000 t.

Amnestja indywidualna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 lutego. (zo) 1-go lutego wszedł, jak wiadomo, w życie dekret Prezydenta Rzplitej o tzw. amnestji indywidualnej. We wtorkowym Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu.

Wedle tego rozporządzenia minister sprawiedliwości decyduje o przedterminowem zwolnieniu osób, odbywających karę po pierwsze bezterminowego więzienia lub terminowego więzienia w wymiarze ponad 6 lat. 2. Terminowego więzienia, wyznaczonego przez akt łaski w miejsce kary śmierci. 3. Termin więzienia w wymiarze poniżej lat 6 o ile to ostatnie zostało wyznaczone aktem łaski w miejsce więzienia w terminie ponad lat 6. 4. Więzienia za przestępstwa polityczne przewidziane w kk. rosyjskim, obowiązującym w b. Kongresówce, w ustawie karnej obowiązującej w Małopolsce, w kodeksie obowiązującym w b. zaborze pruskim i wreszcie w ustawie polskiej o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

—o—

Samolot bolszewicki wylądował pod Łuckiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 lutego. (zo) „ABC" z 2 lutego donosi, że we wtorek o czwartej popołudniu pod Łuckiem wylądował samolot bolszewicki. Aparat prowadził pilot Tymoszczenko w towarzystwie obserwatora podpułkownika Kazimierza Klimy, rzekomo Polaka, pochodzącego z Grodna. Samolot jest zupełnie nowy i jest zaopatrzony w niemiecki karabin maszynowy. Wyleciał z Kijowa i miał wylądować na pograniczu, jednakże granicę przeleciał. Pilot i obserwator zostali internowani, władze zaś zwróciły się do Warszawy po instrukcje.

—o—

Min. Staniewicz o naszej polityce osadniczej i parcelacyjnej.

Grudziądz. 1 lutego. (PAT.) Na śniadaniu, wydanem przez dyrekcję oddziału państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, pan minister reform rolnych Witold Staniewicz wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył:

Z głębokiem wzruszeniem staję dziś przed Wami, na tej prastarej ziemi polskiej. Ziemia ta drogą jest sercu każdego Polaka, związana tylu wspomnieniami i marzeniami przeszłości. Dał temu wyraz i rząd obecny, który przez usta ministra Zaleskiego oświadczył niedawno, iż niema takiej ceny, za jaką moglibyśmy odstąpić chociaż jedną piędź tej ziemi, i niema takiego Polaka, któryby zawahał się na chwilę przed złożeniem w jej obronie największej ofiary z krwi własnej i mienia, gdyby tego zaszła potrzeba.

Następnie pan minister poruszając sprawę reformy rolnej powiedział, iż Polska posiadając na wschodzie duże przestrzenie rzadko zaludnione, w wysokim stopniu jest zainteresowana ze względów ogólnych na jak najwyższe zaludnienie swych dzielnic zachodnich, a więc choćby z tych względów reforma rolna na Pomorzu jest koniecznością państwową i dlatego w drodze ewolucji winna być ona i będzie wykonaną w granicach obowiązującej ustawy z dnia 28 grudnia 1925, która znalazła swój wyraz w ogłoszonych planach parcelacyjnych na r. 1927—28 i ogólnych wykazach imiennych na r. 1926—27.

Jako konsekwencję wykonania tych planów, zaznaczyć muszę, że po wydaniu niezbędnych przepisów i instrukcji do ustawy, rząd przystąpi w najbliższym czasie do wykonania wykazu imiennego na r. 1926 i przymusowego wykupu ziemi, którą właściciele dóbr sami rozparcelowali.

Przy tej sposobności pragnę tu odeprzeć zarzuty, jakie się ukazały w ostatnich czasach w prasie niemieckiej, głoszące, jakoby reforma rolna na zachodzie Polski była przeprowadzoną wyłącznie pod kątem widzenia zniszczenia większej własności ziemskiej i wzmocnienia elementu polskiego. Jeżeli na Pomorzu istotnie więcej majątków niemieckich zostało umieszczonych na wykazach, to tylko dlatego, że w rękach niemieckich więcej jest ziemi obciążonej obowiązkiem parcelacyjnym. Jeżeli dodam, że powiaty w których większa własność polska jest stosunkowo liczniejsza, są to powiaty ubogie, natomiast w których większość niemiecka ma przewagę, są to powiaty o żyznej glebie i dobrej komunikacji, to wówczas nasza polityka parcelacyjna wyda się zupełnie uzasadnioną względami czysto gospodarczymi i socjalnymi.

Mimowoli powstaje pytanie, dlaczego prasa, która tak głośno mówi co się dzieje w Polsce, nie wspomina o tej naprawdę na szeroką skalę zakrojonej akcji, którą prowadzą nasi sąsiedzi niemieccy w Prusiech wschodnich i w powiatach graniczących z Polską. To też akcji tej słów parę poświęcić muszę.

Jeżeli chodzi o cele polityczne, to akcja ta ma wyraźne zadanie niemczenia terenów polskich pozostałych w granicach Rzeszy. Zawarta jest ona w ramach dwóch programów rządowych: Siedlungsprogramm i Sofortprogramm, czyli programu osadniczego, który ma na celu umożliwienie elementowi niemieckiemu nabywanie w drodze kupna osad w prowincjach graniczących z Polską, oraz parcelację większych obiektów pomiędzy osadników niemieckich i utrwalenie w ten sposób elementu niemieckiego.

Fundusz na ten cel przeznaczony jest duży i wynosi 250 miljonów marek, po 50 miljonów rocznie w przeciągu najbliższych pięciu lat. Ponadto przeznaczono 42 miljony marek na tzw. Sofortprogramm, cele którego są również wyraźnie osadnicze oraz udzielanie wydatnych zapomóg Związkom prowincjalnym na wschodzie Niemiec na cele tej kolonizacji.

Z tego wynika, że na terenie Niemiec również jest prowadzona akcja osadnicza i jeżeli wreszcie uprzytomnimy sobie dalej, że w Niemczech właśnie niema głodu ziemi, a raczej chłop niemiecki ucieka od ziemi, podczas gdy w Polsce cechą chłopa jest namiętne pragnienie zdobyć własny zagon, to można powiedzieć z całą stanowczością, że trudno w naszej akcji dopatrzeć się czegoś więcej, jak tylko konieczności gospodarczej i socjalnej, tem bardziej, że akcja taka prowadzona jest jednocześnie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Muszę podkreślić to ze względu na nasz stosunek do obywateli polskich narodowości niemieckiej, który podyktowany jest zwłaszcza o ile chodzi o rząd, w którym mam zaszczyt zasiadać, życzliwością i całkowitą bezstronnością, oczywiście z tem jednem zastrzeżeniem, że państwo ma prawo i obowiązek wymagać od swych obywateli bezwzględnej lojalności, która niestety nie zawsze ma miejsce.

W sprawie kredytów dla rolnictwa, w pierwszym rzędzie drobnego, minister powiedział, iż przy pomocy państwowego Banku Rolnego rząd dołoży wszelkich starań, aby odbudować kredyt długoterminowy. Zanim jednak będą usunięte przeszkody formalne w udzielaniu go, wprowadzimy przejściowo kredyt indywidualny dla tych, którzy pragną otrzymać pożyczki długoterminowe i posiadają odpowiednią ewikcję. Udzielanie zaś pożyczek ze względów formalnych jest utrudnione. Będą to pożyczki w przyszłości skonwertowane. Również troskliwą opieką otoczy Bank spółdzielczość rolniczą, a także dobrowolną akcję parcelacyjną tak samo jak udzielanie wydatnej pomocy osadnictwu, tak powstałemu, jak i powstać mającemu.

Przegląd prasy.

„Nowa Reforma" z powodu dojścia w Niemczech do skutku koalicji prawicowej i utworzenia rządu opierającego się na starym bloku czarno-niebieskim — stanowiącym za czasów Wilhelma II. trzon stałej większości w parlamencie berlińskim — czyni następujące uwagi:

Przyczyny takiego obrotu sprawy są różnorakie. Leżą one zarówno w logice samych założeń politycznych, które dotychczas przyjmowano, jak w taktyce socjalistów. Teoretyk polityczny może na ostatnich wypadkach niemieckich śledzić dokładnie naturę wszelkich kompromisów między partjami klasowemi. — Kompromisy te są nietrwałe i w gruncie rzeczy jeżeli nie całkiem bezpłodne, to w każdym razie mało obiecujące. Umiarkowani socjaliści muszą teraz przyznać, że ich taktyka porozumienia i współpracy z partjami burżuazyjnemi doprowadziła ich do klęski, którą sami przyśpieszyli i rozszerzyli, w niewłaściwym momencie psychologicznym atakując gwałtownie te partje. Wystąpienia socjalistów przeciw Reichswehrze i polityce Gesslera może uratowały na czas jakiś Reichswehrę przed stanięm się narzędziem dla jakiegoś zamachu monarchistycznego, ale odepchnęły od współdziałania z nimi zarówno niemiecko-ludowych jak konserwatywne żywioły centrum, które zagrożoną prawomyślność republikańską Reichswehry uważały za zle o wiele mniejsze, niż gwałtowne wystąpienia i rewelacje socjalistyczne przeciw niej.

W ten sposób partja socjalistyczna, która przy ostatnich wyborach skupiła na swych listach około siedmiu miljonów głosów, zostaje pozbawiona wszelkiego wpływu na tok spraw w państwie. Jeżeli się zaś doliczy tu także komunistów, to okaże się, że nowa koalicja burżuazyjna przeciwstawia się około dziesięciu miljonom wyborców, skupionym w dwóch partjach socjalistycznych umiarkowanej i radykalnej, sama mając po swojej stronie jakieś jedenaście do dwunastu miljonów wyborców, więc większość w każdym razie nie wielką, szczególniej jeżeli się zważy, że socjaliści dysponują przeważnie masami skupionemi w miastach, większość zaś główne swe kadry posiada równocześnie na wsi.

Jeżeli więc nowa większość zechce swój charakter klasowy akcentować silnie i konsekwentnie, a przecie nie w innym celu została utworzona, to walka klas w Niemczech będzie się musiała zaostrzyć. Wynik zaś tego zaostrzenia jest co najmniej niepewny. To też nie można się dziwić, jeżeli niektóre organy demokracji liberalnej i republikańskiej oceniając zwycięstwo prawicy niemieckiej, wskazują na to, że bywają zwycięstwa zgubniejsze w skutkach, niż klęski.

* * *

„Epoka" zamieszcza wywiad swego współpracownika z p. Lehmanem-Russbuldtem, wybitnym pacyfistą niem. i członkiem zarządu massońskiej „Ligi Praw człowieka". P. Russbuldt przyznawszy, że Niemcy są wobec Polski nastrojone wojowniczo, usprawiedliwiał to „mało wzajemną znajomością".

„Wojowniczy nastrój przeciw Polsce jest podsycany przez ukazujące się w dziennikach niemieckich wiadomości o dążeniach narodu polskiego. Niemal każdy Niemiec jest przekonany, że Polacy nie myślą o niczem innem, jak tylko o opanowaniu Prus Wschodnich, dalszego Pomorza i większych części Śląska i wytępieniu języka niemieckiego. Coprawda, naród niemiecki został już w r. 1914 w straszliwy sposób okłamany, gdy oświadczono urzędowo, że lotnicy francuscy bez wypowiedzenia wojny rzucali bomby na Norymberg. Lecz Niemcy uwierzyliby w podobne oszustwo jeszcze niejednokrotnie.

— Naszem zaś zdaniem, sprawa Pomorza polskiego wogóle nie istnieje

— Z tą opinją i to wielce kategoryczną spotkałem się właśnie u moich polskich przyjaciół ideowych. Moi rodacy w odpowiedzi na to powołują się znów na Ligę Narodów, która dopuszcza rewizję traktatów przestarzałych.

— Czy i pan stoi na tem stanowisku?

— Jeśli chodzi o mój pogląd, to streściłbym go w sposób następujący: Nie wolno mówić: „Sprawa korytarza wogóle nie istnieje", albowiem ignorowanie sprawy nie prowadzi do jej rozwiązania. Ale mamy wszak narazie o wiele ważniejszą sprawę niż „korytarzowa", a mianowicie, kwestję, jakby to urządzić, żeby Polska i Niemcy nawiązały znów ze sobą normalne stosunki handlowe. (Otóż właśnie!)

W dalszym ciągu p. Russbuldt zapewnił o swem najsilniejszem przekonaniu, że

— gdyby udało się osiągnąć, aby narody polski i niemiecki spokojnie nauczyły się ze sobą rozmawiać, wówczas pomyślny skutek jest pewien. Doświadczyliśmy tego podczas porozumienia francusko-niemieckiego. Już w roku 1921 członkowie naszego związku i innych zrzeszeń pacyfistycznych zaczęli dowodzić konieczności ukształtowania innego stosunku między Niemcami a Francją. Za to domagano się wówczas rozstrzelania nas, a władze odnosiły się do nas bardzo wrogo. Dziś zaś ministrowie używają tych samych zwrotów, za które nas w swoim czasie wyśmiewano i prześladowano. Przy okazji pragnąłbym wyrazić radość z niedawnego pobytu w Warszawie przewodniczącego parlamentu niemieckiego Pawła Loebe'go. On to właśnie podjął się prowadzenia rozmów w r. 1924 z paryskim profesorem Wiktorem Baschem w Poczdamie, siedzibie Hohenzollernów. „Stahlhelm" groził, że zebranie to rozpędzi siłą i uwięzi Bascha. Lecz sztandar czarno-czerwono-złoty i policja chroniły skutecznie mówców przed naporem tysięcy.

* * *

„Czas" pisze o pożyczce. I powiada:

Od pół roku mniej więcej odczuwamy też wszyscy znaczne polepszenie się sytuacji gospodarczej. Wpływy do skarbu są normalne, deficytów miesięcznych niema, zastój w produkcji się zmniejsza, z kredytem jest nieco lepiej, bezrobocie się nie rozwija. Przeciwnicy rządu twierdzą, że dzieje się to bez jego udziału, samo z siebie lub z konjunktury europejskiej (strajk angielski). W każdym razie wyeliminowanie wpływu partyj sejmowych z życia gospodarczego odbiło się bardzo korzystnie: conajmniej można powiedzieć, że nikt rządowi nie przeszkadza w korzystaniu z pomyślnej konjunktury.

Ale należy pamiętać, że zwrot ku lepszemu nie jest jeszcze bynajmniej „murowany". Strajk węglowy ustał, a Polsce grozi na przednówku, jeśli nie wcześniej jeszcze (w lutym?) deficyt zbożowy. Wyprodukowaliśmy niestety o wiele za mało produktów żywności w jesieni roku ubiegłego. Chłop w znacznej części okolic zaczął już przymierać głodem; będziemy zmuszeni pokryć deficyt zboża przywozem. Należy też, niestety, być przygotowanym, że niebawem może nastąpić obrót na gorsze w naszym bilansie handlowym w naszych wpływach skarbowych.

Spieszne zawarcie umowy o pożyczkę może nam przyjść z wielką pomocą, a opóźnianie całej akcji mogłoby ją nawet udaremnić. Wynika z tego wniosek, że i Rząd i Sejm z Senatem powinny tak się zachowywać, aby rokowaniom pomagać. Pewna ich solidarność jest konieczna. Rządowi czy on jest czy nie jest dla kogo sympatycznym, nie należy też w tej chwili rzucać kłód pod nogi. A tem mniej spekulować na tę możliwość iż rząd wskutek wewnętrznych niepokojów lub wskutek spadku złotego się wywróci i zostawi władzę partjom odsuniętym dziś przez niego dość brutalnie od władzy. Nie piszemy oczywiście tych słów bez przyczyny.

Nie wiadomo gdzie są te przyczyny troski „Czasu" o utrzymanie Rządu, którego nikt nie stara się obalać — a najmniej już Sejm, wiadomą jest natomiast rzeczą, że od Rządu samego głównie zależy, aby Sejm i Senat mogły z nim współpracować i w załatwianiu spraw koniecznych dla państwa pomagać.

WINA RIEDLA

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

HURTOWA FIRMA WĘGLOWA
poszukuje po większych miastach Wschodniej Małopolski i Kresów n971
solidnych zastępców
do wagonowej sprzedaży węgla i koksu z pierwszorzędnego koncernu.
Zgłoszenia pod „KONCERN" do Administracji.

V. BLASCO-IBANEZ. 3)

Czerej synowie Ewy.

(Ciąg dalszy).

Czasem myślał Adam o rajskiej jabłoni i o wężu, który się owinął dokoła jej pnia, aby obudzić głupie pragnienie w sercu jego i Ewy. Wpatrywał się, wtedy w swój sad i wzruszał ramionami. Dzieło to było w jego oczach trwalsze i pewniejsze od improwizowanego stworzenia Raju.

— Adam mógł być dumny ze swojego dzieła, ciągnął dalej starzec, ale ile musiał się przytem namęczyć. Mu sielibyście go żałować, taki był chudy; z wyczerpania została na nim tylko skóra i kości. Wyglądał na starszego o dwieście lat, podczas gdy Ewa mogła uchodzić za jego córkę, albo nawet wnuczkę.

Ojciec Correa nie był tem całkiem zdziwiony. Podróżował po krajach najbardziej cywilizowanych i zauważył, że nieraz mężowie zabijali się pracą, spędzając dnie całe poza domem walczyli ciężko o pieniądze, podczas gdy żona siedziała spokojnie w domu, grając na fortepianie i przyjmując gości. A jaki był skutek tego?

Oto ten, że żony wyglądały na córki swoich mężów i że ci umierali przeważnie przed niemi.

— Nie wiem doprawdy, kto umarł pierwej, Adam czy Ewa, dodał staruszek, ale bez obawy przegrania stawiałbym na Adama i jestem pewny, że po jego śmierci Ewa przez długie lata prowadziła żywot bogatej wdowy, dobrze zarządzając swemi dobrami, kochana i szanowana przez swoje dzieci, obawiające się, by ich nie wydziedziczyła.

Ach tak! Biedny Adam! Czasem był tak wyczerpany, że siadał na progu, dysząc ciężko, aby trochę wypocząć. Spędził dzień cały na kopaniu, ujeżdżaniu dzikiego konia, albo poskramianiem nieoswojonego wołu. Odczuwał gorące pragnienie podziwiania swojej Ewy, choć przez parę minut. Był w tem podobny do wielu ludzi, którzy zwracając się z uwielbieniem do swych prześladowców i do nas, którym nieprzeparty instynkt każe najbardziej kochać to, co nas najdrożej kosztowało. A czyż jego nie przyprawiła ta kobieta o utratę Raju?

Była wciąż jeszcze piękna, mimo to, że dawała rok w rok życie dziecku, czasem nawet bliźniętom. Trzeba było przecież zaludnić całą ziemię.

Kiedy usiadłszy na progu, Adam, ocierając pot spływający mu z czoła zaczynał kosztować słodkiej rozkoszy spoczynku, rozkazujący głos Ewy szybko burzył jego znikome szczęście.

— Słuchaj Adam, ponieważ niemasz nic do roboty, możebyś dla rozrywki, nakrył do stołu.

Czasem była Ewa okrutna i niesprawiedliwa.

— Idź no, umyj naczynie! Czy nie wstydzisz się siedzieć z założonemi rękami, podczas kiedy ja się zamęczam?

Innym razem prosiła go znów słodko i łagodnie.

Adasiu, posłuchaj mnie kochanie, ty który zawsze jesteś taki dobry, czy nie zechciałbyś przewieźć w malutkim wózeczkiem naszego najmłodszego, wiesz którego, numer 72. Naprawdę najdroższy, nie mogę sobie sama poradzić z taką gromadą dzieci.

I niestrudzony pracownik, organizator świata, musiał nakrywać do stołu, myć naczynie i prowadzić swego nowonarodzonego na spacer, w wózeczku własnego pomysłu.

Jednak i Ewa musiała pracować. Pomyślcie tylko ile miała co rana zajęcia, zanim pozbierała noski kilku tuzinom dzieciaków, nim je wykąpała, wysuszyła na słońcu i jak musiała uważać, by się nie pobiły aż do śniadania.

Ale inne myśli zaprawiały jej życie goryczą. Po wygnaniu z raju poznała po raz pierwszy mękę wstydu. Nie wystarczały jej już długie włosy na pokrycie nagości, jak to było dawniej, nim się dała uwieść złośliwemu wężowi. Kiedy wygnana w pospolite sfery świata, przestała być gwiazdą Raju, i zmieniła się w prostą żonę rolnika, musiała sobie zrobić na prędce płaszcz ze suchych liści, aby się uchronić przed zimnem i nie razić oczu niebiańskich istot nieprzyzwoitym wyglądem.

Ale czyż kobieta może wyglądać korzystnie nosząc ciągle jeden i ten sam kostjum? Szy nie była więcej warta od podłych zwierząt, które od urodzenia aż do śmierci noszą tę samą sierść, to samo upierzenie, lub tę samą muszlę? Była przecież istotą rozumną, zdolną do wymyślenia nieskończonej ilości zmian, które dowodzą postępu; zaczęła więc pracować nad tem, żeby się przystroić możliwie najlepiej.

Popychana przez szlachetny zamiar utrzymania istoty ludzkiej na odpowiedniej wyżynie, zaczęła pierwsza kobieta tworzyć nowy strój codzienny.

To tylko wywołało tę decyzję, a nie, jak twierdzą niektórzy zgryźliwi filozofowie, chełpliwość i płoche pragnienie podobania się mężczyznom lub chęć doprowadzenia do wściekłości swoich najlepszych przyjaciółek.

Wykorzystując do upiększenia się wszystkie środki, których jej dostarczała natura, używała Ewa do wykonania swoich strojów, skór zwierzęcych, włókien roślinnych, kory z drzew, piór ptasich, błyszczących lub kolorowych kamieni, które ziemia wyrzuca w atakach gniewu. Wymyślanie coraz to nowych toalet, było dla Ewy rzeczą tak ważną, a chęć uczynienia ich oryginalnemi i rozmaitemi, była tak potężna, że zmieniła zupełnie dotychczasowy tryb życia w chacie Adama.

(C. d. n.)

Problemy polityki słowiańskiej.

III.

Bezkrytycznie przyjmować z naszej strony trudno to, co pisze min. Benesz odnośnie do polskiego udziału w politycznych koncepcjach słowiańskich. Ale trzeba tu stwierdzić, że nie robi on Polakom z tego zarzutów — owszem, uznaje, że interesy narodowe polskie nie pozwalały na prowadzenie szczerej polityki słowiańskiej.

Najbardziej zajmujące jest to, co pisze Benesz o sytuacji Słowian w czasie wojny i po Traktacie Wersalskim („Slov. Prehled" 1926, str. 169—208). Podkreśla tam, że wojna światowa nie była specjalnie walką świata słowiańskiego z germańskim, ponieważ Słowianie nie mieli politycznego planu wojny, nie miała go przedewszystkiem Rosja, gdzie nader nieszczerze myślano o autonomji Polski, nie myślano zaś wcale o innych katolickich Słowianach. Odrzucić należy niemieckie brednie o panslawiźmie jako istotnej przyczynie wybuchu wojny. Słowianie brali udział w wojnie, ale po obu stronach, a odległe przyczyny jej wybuchu przeważnie tyczyły się kwestyj niesłowiańskich (Niemcy — Anglja — Turcja; Marokko; Tryjest; Daleki Wschód i i.). Autor stwierdza, że wojna światowa w swych skutkach była doniosła dla Słowian (str. 179): „zjednoczyła i usamodzielniła Polaków, Czechów i Słowaków, Serbów, Chorwatów i Słowieńców. Obaliła jednak Rosję, osłabiła ją i dała jej część Polakom"... To, co prawda, może niezbyt zgodne z prawdą...

Dalej pisze dr. Benesz dosłownie (tamże, str. 180): „Polacy wogóle nie mieli w czasie wojny t. zw. polityki słowiańskiej, jak już to samo wynikało z historji ich polityki ostatniego stulecia, jak też i z faktycznej sytuacji całego narodu polskiego. Trudno jest brać m to za złe. Będąc rozdzieleni między trzy państwa, z których żadne nie miało interesu w ich usamodzielnieniu, byli ofiarą wszystkich, stawszy się narzędziem jednego przeciw drugiemu"... Stwierdza wreszcie (tamże str. 180): „Polacy nie mieli i nie mogli mieć istotnej linji polityki słowiańskiej w czasie wojny. Właściwie nie mieli polityki słowiańskiej wogóle". Dodaje jednak, iż istniała polityczna współpraca komitetu narod. polskiego z Czechosłowakami i Jugosłowianami w państwach koalicji; prowadzone były rozmowy i w Austro - Węgrzech między politykami polskimi i czeskimi. Ale: (str. 181): „Mimo tego wszystkiego stwierdzić należy, że ze strony polskiej zawsze ta współpraca i związki miały charakter drugorzędny. Współpraca słowiańska była jednym ze środków do osiągnięcia celu, jednem z narzędzi, które należało użyć, jednym z czynników, którego atuty mogły być użyteczne dla czysto narodowych celów wszechpolskich. — Wprost klasycznie formułował mi to kierownik polskiej polityki w państwach koalicji w czasie wojny, a uczestnik kongresu słowiańskiego w Pradze z r. 1908 Roman Dmowski, w czasie jednej z mych z nim konferencyj w Paryżu, kiedy mu przedstawiałem konieczność oględności w polskiej polityce względem Rosji, dla dobra Słowiańszczyzny i w interesie zwycięstwa Rosji nad państwami Centralnemi: „Nie znam polityki słowiańskiej, tak jak wy sobie ją przedstawiacie. Do Pragi w roku 1908 niejechałem dla jakiejś chimerycznej polityki słowiańskiej, albo dla Słowian, jechałem tam, by z tego coś uzyskać dla Polaków"... Roman Dmowski, a z nim cała jego grupa wykorzystała na zachodzie tę wygodną sytuację (mowa o rewolucji bolszewickiej — przyp. nasz) a podkreślając niebezpieczeństwo bolszewizmu ros. przed Europą, wytworzyła teorję o barjerze przeciwko bolszewizmowi i o usunięciu Rosji z polityki europejskiej na przeciąg 50 lat. — Tym sposobem osiągnęli Polacy na konferencji pokojowej znaczne sukcesy terytorjalne, a kierując się tą polityką i po ukończeniu konferencji paryskiej, potrafili po ciężkich i niebezpiecznych próbach politycznych i po wojnie z sowiecką Rosją Traktatem Ryskim uzyskać rozległe terytorjum ze znaczną liczbą ludności rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej"...

Widzimy, że p. Benesz nieco inaczej pojmuje niż my nasze prawa do polskich województw wschodnich. Ale wyraźnie nieprzyjaznego nam stanowiska nie zajmuje nigdzie. Np. co pisze o zatargu cieszyńskim (tamże, str. 182 nast.): „W sporach polsko - czesko - słow. już w czasie wojny głosiliśmy rozumny kompromis (sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestji cieszyńskiej z uwzględnieniem naszych żywotnych interesów gospodarczych)"... albo: „Wewnętrzne spory między Czechami a Polakami były w czasie wojny rozstrzygane w duchu dobrze rozumianej wspólności słowiańskiej. Polacy nam zarzucają, jako sprzeciwianie się naszym własnym pojęciom o słowiańskości, nasze stanowisko, zajęte z początkiem wojny, za autonomją Polski w ramach Rosji, a nie za zupełną niepodległością. Trzeba przyznać, iż w tej kwestji miały miejsce z naszej strony pewne błędy taktyczne; nie sądzę wszakże aby to były błędy rzeczowe wobec sytuacji".

W końcu warto przytoczyć, jaki widzi min. Benesz problem słowiański przed Polską (tamże, str. 186): „Problem Galicji wschod. ukraińskiej (tak!? przyp. nasz) i wogóle stosunku ludności ukr. i białorusk. do państwa i do narodu polskiego. Obok tego, że jest to latentny spór terytorjalny z Rosją, obecnie rozwiązany Traktatem Ryskim, ale który się w przyszłości w jakiejś formie otworzy, jest to problem skomplikowany wewnętrzny państwa polskiego"... (str. 188): „...Problem rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej mniejszości będzie zawsze czemś bardzo delikatnem. Nie będzie to wyłącznie problem administracji. A politycy polscy będą musieli wysilić całą mądrość państwową, by problem ten rozwiązać i aby go zgodnie z istotnym interesem swego państwa i narodu rozwiązać".

h-k b-i.

Każdy powinien zobaczyć nadzwyczaj miłą i arcywesołą operetkę reżyserji Zelnika p. t. 987
KRYSIA LESNICZANKA
Lya Mara i Harry Liedtke w głównych rolach. APOLLO.

SKŁAD ZEGARKÓW, BIŻUTERJI, SREBRA I. DĄBROWSKI L. ROZWAŻEWSKI
Lwów, Akademicka 2.
Celem pokrycia całego zapotrzebowania surowców nam potrzebnych w kraju PŁACIMY za BRYLANTY ZŁOTO i Inną BIŻUTERJĘ WYSOKIE CENY rynków Europejskich.
Od 7/I r. b. żadnych opłat za oszacowanie precjozów nie pobieramy. n973
Oszacowanie bezpłatnie. Bez przymusu sprzedaży.

Pamięci Bohatera Obowiązku.

W dniu akademji żałobnej ku czci St. Sobińskiego.

Nie piszę okolicznościowego panegiryku. Nie wysuwam dziś imienia Sobińskiego jako sztandaru walki z pewną częścią obywateli państwa, która wypowiedziała Rzeczypospolitej wojnę zaciętą, nieustępliwą, chcę zwrócić uwagę, w dzień dzisiejszych uroczystości żałobnych, na istotną wartość śmierci Zamordowanego, niezależną od tych czy tamtych okoliczności politycznych.

Są bohaterowie z przypadku. Padają i oni na posterunku, ale padają jak żołdacy pędzeni z tyłu do ataku grozą karabinów, że i ich wprawdzie uczcimy po śmierci, ale nie jako wole świadome, tylko jako symbol walki samej.

Są także półbohaterzy. Mają wprawdzie świadomość niebezpieczeństwa swej placówki, ale trzyma ich na niej jedynie pewna siła bezwładności, idąca z szeregu codziennych przyzwyczajeń stosunków, względów, obawy przed zarzutem tchórzostwa, które w nich naprawdę jest, ale je tłumią w sobie nadzieją, że może tak źle nie będzie — jak mówią, podobnie, jak ci mieszkańcy zagrożonych bombardowaniem ulic, niespieszący się z opuszczeniem mieszkania z dobytkiem, bo może da Bóg, że granat ugodzi w sąsiada nie w nich.

Stanisław Sobiński był bohaterem pełnym, bo, mając niemal pewność śmierci, szedł w nią z całym kamiennym spokojem Obowiązku.

W społeczeństwie naszem postać Sobińskiego jest niestety wyjątkową. — Wprawdzie deklamujemy mocno o tradycyjnem bohaterstwie Polaków, ale były to oddawna i są jeszcze ciągle cuda garści młodych, młodziutkich często zapaleńców, kryjącej za sobą tłumy całe mężów osiadłych i posiadłych, którzy po drodze tak zwanych doświadczeń życiowych, kłopotów dnia codziennego i, jakże często dla osłony własnego tchórzostwa wysuwanych obowiązków wobec najbliższych, pogubili to, co jedynie o prawdziwej godności człowieka stanowi, tj. odwagi na śmierć i na ofiarę z wygód. Nie widzimy często i nie lubimy patrzeć na tę ponurą rzeczywistość naszego zbiorowego życia. Jesteśmy jak konie miejskie, którym nałożono na oczy kawałki skóry, by widziały jak najmniej tego, co straszy. Raczej je sami sobie nakładamy i żądamy ponadto od poezji, żądamy od publicystyki, żeby nas „krzepiły", podnosiły na duchu, to jest żeby słowem natchnionem niby, ale jak cymbał brzmiącem, słowem, co tylko głowę fizycznie nad prawdę żywą podrywa, ale nigdy ducha do prawdy nie wznosi, aby tem słowem — powiadam — słowem głupiego pocieszenia zakrywały nam kłamliwie okropną przepaść polskiej wiekowej Tragedji.

W tej przepaści są rzeczy straszne. Tętnią w niej po wstydem splomienionej duszy Narodu kopyta końskie, unoszące w bladym popłochu jarużańskich i piławieckich rycerzy, woła w niej o pomstę do nieba potworna cisza Niemego Sejmu, przewiewa jękiem wiatr wieczorny po pustych granicach Rzeczypospolitej, któremi weszły marszem paradnym wojska najjaśniejszych zaborców, oraz roi się tam wreszcie od tysięcy krzywych nóg czarnej szarańczy rasy obcej a złośliwej, która nie zdobywa nigdy mocą bronionych okopów, ale je tylko bierze bez walki opuszczone przez dumę i godność.

Że polski honor, jako się rzekło, w rękach dzieci i młodzieniaszków, między których wsunie się czasem siwa głowa starca — że to starzy dziecininą podobno. Ale tych, co w sile wieku i mądrości — najmniej, właśnie dla tej siły mądrości... Tej niemądrej mądrości życiowej, którą już nieraz wbił okutym obcasem do ziemi bolszewicki żołdak, jak nu tam kiedy było na inię, ale która mimo to każe onym mądrym przystawać w dzień Trwogi cicho poza zasłoniętemi firanką oknami i patrzeć baranio przez szpary na ulicę, gdzie się przelewa rewolucyjna rzeka wezbrana a mętna, zamiast, żeby wyszli z za bram i walczyli o siebie, o samych siebie i o te żony i dzieci, które tak niby kochają.

Czekają na cud, na zmiłowanie boskie.

Nad kim?!...

Aby wyjść ochotnie na nieistotną ulicę Śmierci, trzeba mieć wiarę, wielką, poczciwą! A myśmy takiej wiary naprawdę nigdy nie mieli; ani w dogmat religijny, ani w polityczny, artystyczny nawet. Żeby zaś nie wstydzić się tem wobec siebie i obcych nazwaliśmy one nasze skrupuły bez skrupułów — tolerancją...

Więc gdy się też znajdzie między nami ktoś, co tak naprawdę wierzy i tak naprawdę chce Mocy Narodu, że mu nie zmięknie serce na widok żony i dzieci, kochanej żony i kochanych dzieci, ale wyjdzie z godnością na królewską ulicę Ofiary krwawej, wówczas umysł i serce tych, co chcą wszystko widzieć i dlatego pełni są najwyższego bólu rozbitków, czepiają się kurczowo onych świętych relikwij, by ich poniosły wodami morza Ciemności tam, gdzie goreją od wieków dalekie, ciągle jeszcze dalekie jasności.

Kazimierz Brończyk.

Z ruchu wydawniczego

* **Dr. Jan Kinel, dr. Adam Krasucki, prof. Jan Noskiewicz „Owady krajowe"** — przewodnik do określenia rzędów, rodzin i rodzajów — zeszyt 1 tekst str. 328, zeszyt 2-gi tablice str. LXXXVII. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 1927 r.

Dwa zeszyty pod względem typograficznym wydane bez zarzutu, wypełniają dotkliwą lukę, odczuwaną dotychczas przy nauczaniu przyrody w szkole. Realizując oddawna już wypowiedziane postulaty zrzeszeń nauczycielskich, autorowie stworzyli pierwszy, oryginalny podręcznik do określenia owadów. Wartość dydaktyczną książki podnosi przejrzysta i umiejętnie przeprowadzona systematyka oraz rozliczne rysunki, uwidocznione na 87 tablicach.

* **„Nosił wilk razy kilka..." J. Eismonda** wyszło nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Mateckiego 3,. Eismond jako autor opisów myśliwskich, ma ustaloną w naszej literaturze sławę. Nowa jego książka pod tytułem „Nosił wilk razy kilka", tchnie głęboką poezją i prawdziwem zrozumieniem przyrody.

* **S. Barbara Żulińska C. R. „O św. Franciszku z Assyżu.** W 700 lecie tego Świętego nachyla S. Żulińska tę świetlaną pełną poezji postać maluczkim ku ukochaniu. I napewno przylgną dziecięce serca do Tego, który słońce i wodę i ogień i ptaszęta leśne zwał braćmi, a sam był jednym płomieniem miłości.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wszędzie do nabycia
WYŁĄCZNA WYTWÓRNIA NA POLSKĘ
TADEUSZ SKRZYŃSKI i Ska
Lwów-Zamarstynów ul. Tkacka l. 21.
n970

LUDWIK HOSZOWSKI
We Lwowie, ul. Akademicka 3.
Linoleum Ceraty
Chodniki n968 Rogóżki.

Zofja LINHARDT
Na karnawał wykonuje szybko, wedle najnowszych modeli paryskich, suknie balowe i sceniczne.
ul. Modrzejewskiej 11a,
(boczna Listopada). 906n

Brokaty lakiery czarne i brązowe oraz skórzane popielate i drapowe od zł. 29·70
n965
„Nikado" Akademicka 20.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2. lutego 1927.

TEATR WIELKI.

Środa, 2 lutego, o 12 w poł. Uroczysta Akademja żałobna ku uczczeniu śp. Stanisława Sobińskiego.

Środa, 2 lutego, o 3 po poł. „Napoleonetka", ceny zniżone po południowe.

Środa, 2 lutego, o 7.30 wiecz. „Królewicz Jaszczur", baśń muzyczna B. Raczyńskiego, i „Złota Kula", balet 1 akt. Nedbała, premiera.

Czwartek, 3 lutego „Róża".

Piątek, 4 bm. „Królewicz Jaszczur" i „Złota Kula".

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 2 lutego, o 3 po poł. „Słodki Kawaler", ceny zniżone popołudniowe.

Środa, 2 lutego, o 7.30 wiecz. „Niedojrzały Owoc".

Czwartek, 3 lutego, „Księżna Cyrkówka".

Piątek, 4 bm. „Jej Chłopczyk", premjera.

TEATR MAŁY.

Środa, o 4 po poł. „Mecenas Bolbec i jego... mąż", premiera.

Czwartek, o 7.30 „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Piątek, o 7.30 „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

=⊙=

=⊙=

— **Dom Sztuki Polskiej**, pl. Mariacki 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego) Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem, — Wstęp od osoby 1 Zł.

=⊙=

— **Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych** (Gmach Muzeum Przemysłowego brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa grafiki artystów jugosłowiańskich od 10—3.

=⊙=

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew" wyrobu fabryki „TLEN".

=⊙=

— **Teatr Wielki.** Dziś po południu, o g. 3-ciej, po cenach zniżonych, ukaże się po raz ostatni pełna humoru sztuka A. de Lorde'a i J. Marsale'a „Napoleonetka", w niezmienionej premjerowej obsadzie artystycznej. — Wieczorem, o godz. 7.30, po raz pierwszy przepiękna ludowa baśń muzyczna Bolesława Raczyńskiego „Królewicz Jaszczur" oraz balet O. Nedbała: „Złota Kula". Przedstawienie to, nad którego najstaranniejszem przygotowaniem pracuje nasz teatr od szeregu dni, budzi powszechne zainteresowanie i ma widoki jak najlepszego powodzenia.

W czwartek, 3 bm., w dalszym ciągu wspaniały, do głębi wstrząsający dramat St. Żeromskiego „Róża", w premjerowej reprezentacji artystycznej.

— **Teatr Nowości.** Dziś po południu, o godz. 3, po cenach zniżonych, jedna z największych atrakcyj repertuaru operetkowego: „Słodki Kawaler" L. Falla z p. Korabianką w roli tytułowej oraz pp. Brzeską, Rapacką, Ruszkowskim, Tatrzańskim i Wawrzkowiczem w innych partjach czołowych. — Wieczorem, o g. 7.30, niedawno wystawiona, bajecznie wesoła komedja R. Gignoux'a i J. Thery'ego: „Niedojrzały Owoc", której przedowcipna akcja budzi na widowni bezustanny śmiech i oklaski.

— **„Radość Kochania"**, najnowsza, świetna sztuka L. Verneuille'a, niegrana dotąd w Polsce, w przekładzie Janiny Poraskiej, ukaże się jako najbliższa premjera dramatyczna na scenie Teatru Wielkiego w dniu 10 bm.

=⊙=

— **„Mecenas Bolbec i jego... mąż".** Dziś, t. j. w środę, występuje Teatr Mały z premjerą tej nadzwyczajnej uciesznej farsy, którą w Warszawie grają właśnie po raz 50-ty. Farsa ta osiągnęła w Paryżu blisko 200 przedstawień. Istotnie „Mecenas Bolbec i jego... mąż" może być rekordową pod względem kasowym sztuką, gdyż zrobiona jest pod względem scenicznym po mistrzowsku, a humor jej nie słabnie ani na chwilę. We Lwowie specjalnie sztuka ta powinna się cieszyć ogromnem powodzeniem, gdyż będzie miała idealnych wykonawców w pp.: Bilińskiej-Czarnowskiej, Czajkowskiej, Grotowskiej, Czarnowskim, Rasińskim i Pelińskim. Dla wszystkich t. zw. „pantoflarzy" będzie to widowisko unaocznieniem ich niedoli małżeńskiej.

— **Teatr Mały w Przemyślu.** Część personalu Teatru Małego, wolna od zajęcia, wyjeżdża w czwartek do Przemyśla, gdzie grać będzie „Złodzieja" w lwowskiej premjerowej obsadzie z pp. Rasińską i Brylińskim w głównych rolach. Przemyśl oddawna oczekuje wznowienia przedstawień Teatru Małego, które wszystkie dotąd cieszyły się tam nadzwyczajnem powodzeniem i uznaniem.

—o°o—

— **Święto M. B. Gromnicznej.** Dziś. we środę, w uroczystość M. B. Gromnicznej, o godz. 10 Najprzew. Ks. Arcypasterz poświęci w katedrze łacińskiej gromnice. Po poświęceniu procesja z gromnicami, bezpośrednio po procesji suma. Z tego powodu msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakr. będzie odprawiona o godz. 8.30, po skończonej mszy św. kazanie. (O godz. 9 będzie msza św. cicha.)

— **Scena „Gwiazdy"** wystawia w niedzielę, 6 bm., o godz. 7 wiecz. punktualnie, wesołą komedję Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności". Komedja ta wywołuje na widowni, dzięki doskonałym typom i dowcipnym sytuacjom, salwy śmiechu. W przerwach koncert orkiestry symfonicznej Stow. „Gwiazda" pod batutą prof. Abratowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Pitolaja, ul. Łyczakowska 11.

— **Z karnawału.** W miejsce zapowiedzianego w dniu 5 lutego br. balu garnizonowego, urządza LKS. Lechja wieczór karnawałowy z tańcami i kotylionem w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry l. II. Początek o godz. 9 wiecz. Zaproszenia wydaje codziennie sekretarz Klubu w kancelarji Ogólnej Oficerów (parter na lewo) od godz. 6—8 wiecz.

— **Zjazd prezydjów Narodowych Organizacyj** odbędzie się 6 lutego br., poprzedzony nabożeństwem w Bazylice archikatedralnej o godz. 9 rano. Zjazd rozpocznie się o godz. 10 przed poł. w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór komisyj: a) programowej, b) samorządowej, c) oświatowej, d) oświatowej, 3) obrady w komisjach, 4) posiedzenie plenarne, 5) wnioski. Ze względu na doniosłość spraw jest rzeczą konieczną, by Prezydja Organizacyj jawiły się w dniu tym we Lwowie w komplecie. W razie niemożności przybycia któregokolwiek z członków prezydjum (prezes, zastępca, sekretarz lub skarbnik), należy wysłać jego zastępcę. Związek Główny uprasza o zgłaszanie uczestników prezydjów Organizacyj Narodowych z podaniem, w której komisji pragną wziąć udział. Wnioski należy przesłać na piśmie najmniej na 3 dni przed zebraniem pod adresem: Związek Główny Organizacyj Narodowych, Lwów, Kopernika 20, oraz Narodowa Organizacja Kobiet, Lwów, ul. Ossolińskich 11.

— **Lwowskie Tow. Fotograficzne** podaje do wiadomości członków, że najbliższe zebranie odbędzie się we czwartek, 3 bm., o godz. 18.15, w lokalu Tow. przy ul. Sokoła 4, II. p., poświęcone wieczorowi przeźroczy warszawskiego artysty-fotografa p. Marcinkowskiego.

— **Jasełka w szkole głuchoniemych.** Dziś, 2 bm., o godz. 6 wiecz. urządza młodzież głuchoniema „Jasełka", które zostaną odegrane wyłącznie tylko przez samych uczniów głuchoniemych. Zainteresowanie publiczności tymi „Jasełkami" jest ogromne, o czem świadczy to, że przez ostatnie dwie niedziele sala teatralna w Zakładzie głuchoniemych była zupełnie przepełniona publicznością. Największą atrakcją tych „Jasełek" jest to, że głuchoniemi przy odgrywaniu swoich ról nie są wcale „niemymi", lecz przeciwnie, wypowiadają się tak, że można ich całkiem dobrze zrozumieć, pomimo że są to przeważnie głusi od urodzenia. Kto więc nie był jeszcze na tem przedstawieniu, niech śpieszy dnia 2 lutego br. do Zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35, bo jest to ostatnie przedstawienie w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** hr. Stanisław Heydel ze Lwowa, Konstanty Dzierżanowski z Dąbrowy Gór., Józef Szaszkiewicz z Poznania, Jean Frankoni z Zoppot, Bronisław Barylski z Warszawy, Kazimierz Zambrzycki z Warszawy, William Zimdin z Estonii, Karol Phidal z Łodzi, Wera Koenig z Łodzi, Zygmunt Grocholski ze Stebnika, Roman Strycharzewski z Warszawy, Tadeusz Dmoszyński z Warszawy, Józef Jurkiewicz z Kiwerzec, Kalikst Dembiński ze Sanoka, Filip Liebermann ze Stanisławowa, Józef Miliński z Helenkowa, Ludmiła Siekierzyńska z Opola, Karol Fukner z Werby, Leon Praglowski z Przemyśla.

— **Roman Żelazowski**, znakomity artysta dramatyczny i były dyrektor sceny lwowskiej po przebyciu ciężkiej operacji ocznej powrócił w zupełności do zdrowia i ma zamiar podjąć na nowo pracę artystyczną.

— **Klub szachowy „Hetman".** Na dorocznym sejmiku 29. ub. m. wybrany został nowy zarząd Klubu w następującym składzie: Prezes Kazimierz Rychłowski, wiceprezes Wład. Łasiński; członkowie wydziału: Józef Dostal, Leon Orzeł, Emanuel Tomaszewski i Marjan Wójcik. Doroczny turniej o mistrzostwo Klubu rozegrany będzie w lutym br.

Śnieżną bieliznę otrzyma każdy kto pierze proszkiem IWONKĄ z tlenem
Żądać wszędzie! 974n

Tydzień propagandy trzeźwości.

Wzorując się na zagranicy, centralny komitet w Poznaniu dla walki z alkoholizmem zaprowadził i u nas w tym roku „Tydzień Trzeźwości w dniach od 1—8 lutego dotąd bowiem miewaliśmy tylko „dzień trzeźwości", a był nim zazwyczaj dzień 2. lutego.

Zagranicą a zwłaszcza w Ameryce tydzień taki przeznaczony jest nie tylko na propagandę trzeźwości, ale zarazem na zbieranie funduszów na walkę z alkoholizmem.

Nasz komitet lwowski, uwzględniając powszechne ubóstwo ludności, ograniczył swą czynność do krzewienia w tym czasie zasad wstrzemięźliwości śród jak najszerszych mas. W tym celu komitet zwrócił się przedewszystkiem do wszystkich dyrekcji szkół średnich i powszechnych o zorganizowanie w swoich zakładach odpowiednich prelekcji i wykładów dla młodzieży, a następnie zorganizował na swoją rękę cały szereg podobnych odczytów w ligach parafjalnych, istniejących przy tutejszych kościołach św. Antoniego, OO. Bernardynów, św. Mikołaja i św. Elżbiety, oraz w związkach zawodowych kolejarzy i elektrotechników.

Dla starszej publiczności w dniach 2 i 6 lutego wygłoszone będą po kościołach całej archidjecezji okolicznościowe kazania o cnocie wstrzemięźliwości. Towarzystwo higjeniczne i TSL. na swoją rękę prowadzi akcję w tym kierunku w porozumieniu z komitetem głównym.

Tu chciałbym zwrócić uwagę szerszego ogółu na doniosłość tej całej akcji dla ekonomicznego i moralnego odrodzenia narodu. Wszyscy wiemy, że alkoholizm jest największem złem nowożytnych społeczeństw, że stąd płynie nędza, ubóstwo, demoralizacja i zwyrodnienie ludności, gdyż alkoholizm prowadzi do fizycznej i moralnej degeneracji.

Dotąd sądzono jednak, że tyczy się to jedynie zdeklarowanych pijaków, używający zaś umiarkowanie alkoholu wolni są od tych smutnych następstw. Najnowsze badania obaliły ten pogląd, wykazując, że nawet umiarkowane używanie alkoholu szkodę przynosi zarówno jednostkom jak i potomstwu, prowadząc zwolna do zwyrodnienia a nawet zaniku całych pokoleń.

Zmarły niedawno uczony niemiecki dr. G. Bunge w ostatniej swej pracy zwrócił uwagę na ten fakt znamienny, że w domach położniczych w Berlinie tylko 1/4 część kobiet miała dostateczną ilość mleka dla karmienia swych niemowląt. Badając przyczynę tego faktu, doszedł on do wniosku, że ta niezdolność do karmienia jest dziedziczną i że ona wzrasta coraz bardziej — przyczyną zaś tego jest alkoholizm rodziców.

Do objawów zwyrodnienia, towarzyszących niezdolności do karmienia, należy również próchnienie zębów i ta tak powszechna dziś nerwowość, a wreszcie choroby umysłowe i skłonność do samobójstwa. Wszystkie te ujemne wpływy alkoholu na potomstwo objawiają się — wedle dr. Bunge go — **już przy umiarkowanem używaniu, a to z powodu, że „ze wszystkich tkanek naszego ciała żadne nie ulegają tak łatwo szwankowi przez chroniczne zatrucie, jak komórki rozrodcze".**

To też dr. Bunge dochodzi do ciekawej — a wprost niespodziewanej konkluzji: że **„nikt bardziej nie powinien unikać alkoholu, jak dorosły człowiek w wieku zdolności do płodzenia".**

Za granicą dawno już zaniechano w walce z alkoholizmem broni połowicznej, jaką jest umiarkowanie w piciu trunków, zrozumiano bowiem, że środek ten do niczego nie prowadzi. Jedynie skutecznym środkiem przeciwko plądze pijaństwa i alkoholizmu jest zupełna abstynencja.

To też cały wysiłek prelegentów i mówców w czasie Tygodnia Trzeźwości powinien iść u nas w kierunku propagandy zupełnej wstrzemięźliwości.

Ks. dr. Jan Clemmlewski.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 30-go dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc luty. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10 lutego — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.**

WIERSZEM.

Rozporządzenia przyszłego ministra żydowskiego.

1) W szabas sklepy chrześcijańskie
[zamykać co żywo,
By nas przed konkurencją ochro-
[nić szkodliwą.

2) W niedzielę nasi mogą sprzedawać
[dowoli.
Czy to dwa pudy cukru, czy dwa
[deka soli.

Czy troszkę wódki, piwa, jajek, czy
[herbaty —
Aby sobie sobotnie wynagrodzić stra-
[ty.

3) Czarną giełdę specjalna ustawa o-
[chrania
Nic tu żadna policja niema do ga-
[dania.

Nie pozostaną dla niej bez najsroższej
[kary
Ordynarne pogromy na nasze dolary.

3 b) Dotyczy ten paragraf także i
[„Rozwoju"
I każdego, kto naszym nie daje
[spokoju:

I klijentów odbiera i kto w dro-
[gę wchodzi
I kto im na ich zdrowiu delikat-
[nem szkodzi.

3 c) Aby krótko i zwięźle rzec: usta-
[wa taka
Dotyczy bez przesady każdego
[Polaka.

Skopiował z dokumentu
Janek.

TRADYCYJNY BAL MIESZCZAŃSKI ODBĘDZIE SIĘ 5. LUTEGO 1927.

— **W dniu Imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej.** Wczoraj z okazji Imienin P. Prezydenta Ignacego Mościckiego odbyło się w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. prałat Dziustrzyński w asystencji kleru. W nabożeństwie wzięli udział woj. Czarapich wicewoj. Eckhardt, gen. Sikorski, prezyd. Neumann, korpus oficerów i liczna publiczność.

— **Obywatelski czyn.** Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. uchwaliła złożyć wyrazy szczerego uznania i serdecznej wdzięczności Instytutowi Technologicznemu Izby Handlowo - Przemysłowej we Lwowie a przedewszystkiem Dyrektorowi inż. Stanisławowi Tatarczukowi za przyjęcie na trzymiesięczny kurs kierowców samochodowych dwunastu bezrobotnych Obrońców Lwowa i zupełne zwolnienie ich od wysokich opłat, wynoszących 250 złotych od uczestnika. Ten wysoce obywatelski i szlachetny uczynek zasługuje na publiczne podkreślenie i dlatego uważamy za swój obowiązek podać go do wiadomości ogółu.

— **Ślub.** Onegdaj w kościele św. Mikołaja w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Mieczysławy Budzanowskiej, artystki dramatycznej, znanej we Lwowie z występów w Semaforze, córki p. Mikołaja Budzanowskiego i p. Mieczysławy z Babeckich, z p. Henrykiem Rozmarynowskim, artystą scen warszawskich, obecnie teatru im. Słowackiego w Krakowie. 9985

—⊙—

— **Zamach samobójczy.** Zamieszkały przy ul. Zielonej l. 96 Michał Cichoń targnął się wczoraj na życie i w tym zamiarze wypił znaczną ilość esencji octowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego. Powód nieznany.

— **Z „szoferskiej" rubryki.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Annę Jabłońską, zamieszkałą przy ul. Głowackiego l. 17. Jabłońska potrącona przez samochód osobowy nr. 8178, dostała się pod koła i doznała silnych potłuczeń na całem ciele.

— **Wypadek w gmachu Dyrekcji kolejowej.** Zygmunt Finkler, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Janowskiej l. 12, przybywszy do gmachu chciał wyjechać windą na czwarte piętro a przeoczywszy znak ostrzegawczy runął w dół do suteren i doznał załamania czaszki oraz silnych potłuczeń. Przewieziony do szpitala powszechnego — nie odzyskał przytomności i zmarł w godzinę później. Lekarz dr. Szymański stwierdził śmierć i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— **Nowa ofiara oszustów ulicznych.** Marja Nawrocka, zamieszkała w Poznańce hetmańskiej, w powiecie tarnopolskim, wpadła wczoraj w zręcznie zastawioną sieć oszustów ulicznych, którzy obok dworca kolejowego „Podzamcze" zaoferowali jej kupno dwóch pierścionków i łańcuszków za 15 dolarów i 5 zł. Nawrocka nie przeczuwając podstępu wypłaciła oszustom żądaną sumę i dopiero później, gdy oszuści zbiegli, przekonała się, że padła ofiarą swej naiwności.

— **Pożar mieszkaniowy.** Wczorajszej nocy wybuchł pożar w mieszkaniu Zygmunta Schaffa przy ul. Rutowskiego, l. 12. Ogień wybuchł skutkiem wadliwej budowy rury, prowadzącej od pieca kaflowego przez drewnianą ściankę. Straż pożarna ogień umiejscowiła. Szkoda nieznaczna.

— **Włamania wczorajszej nocy.** Nieznany sprawca włamał się wczorajszej nocy do mieszkania Arona Weissmanna przy ul. Gazowej l. 16, poczem skradł na jego szkodę bieliznę wartości 600 zł. — Inny jakiś włamywacz nawiedził mieszkanie Erny Rappaportowej przy ul. Berka l. 21 i zabrał futro męskie, podbite lisami, wartości 600 zł.

— **Włamywacze w opałach.** Inż. Czesław Müller, zamieszkały przy ul. Czwartaków l. 6, zawiadomił policję, iż ubiegłej nocy nieznani sprawcy usiłowali dostać się do komórki donoszącego, lecz spłoszeni przez psa zbiegli. Inż. Müller oddał za umykającymi włamywaczami cztery strzały rewolwerowe, które chybiły.

— **Aresztowanie awanturnicy.** Policja aresztowała wczoraj Julję Sasiadę, pozostającą bez zajęcia i karana, za wywołanie awantury w mieszkaniu Pauliny Süss. Awanturnica porębała tam szafę siekierą i dopiero zjawienie się posterunkowego zapobiegło dalszemu atakowi pijanej awanturnicy.

— **Z kroniki kradzieży.** Filip Götl dyrektor państwowej Hurtowni tytoniowej przy ul. Romanowicza l. 11, zawiadomił policję, iż nieznany sprawca skradł na szkodę hurtowni książkę zawierającą większą ilość stempli. — Druga podobna kradzież popełniona została w sklepie tytoniowym Klary Wurst przy ul. Czarnieckiego l. 2, gdzie jakiś złodziej skradł książkę ze stemplami, przedstawiającymi wartość 300 zł.

—⊙—

— **Odczyty o bieżącej literaturze francuskiej (serja II.).** W miesiącu lutym p. Ch. Singevin, lektor Uniwersytetu J. K., wygłosi następujące odczyty staraniem Kursów francuskich Tow. Przyjaciół Francji: 1 lutego Le roman d'aventures. — 4 lutego P. Benoit i Cl. Farrere. — 8 lutego. P. Mac-Orlan ou le sens moderne de l'aventure. — 11 lutego i 15 lutego P. Morand. — 18 lutego i 22 lutego Valery Larbaud. — 25 lutego Les techniques nouvelles du roman francais: le monologue interieur. — We wtorki i piątki o 7 godz. w III. gimnazjum Kubali 4, II. p. Wstęp 50 i 30 gr. 982

—⊙—

ZĘBY NA RATY pk931
Dentysta Rappaport
Plac Marjacki 7. (Gdzie kaw. de la P ix).

Na czarnej liście Sowietów
zostało umieszczone nazwisko Cecila de Mille'a twórcy arcyfilmu
„BURŁAK Z NAD WOŁGI"
Premiera odbędzie się w sobotę 5-go lutego w kinoteatrach „APOLLO" — „LEW".

Zjazd organizacji „Russkie Narodne Objednanie".

CEL I ZNACZENIE POLITYCZNE ZJAZDU.

Lwów, 2 lutego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się we Lwowie zjazd organizacji „Russkie Narodne Objednanie w Polsce", której przewodzi poseł Serebriannikow, jedyny Rosjanin w Sejmie polskim. Organizacja ta ma na celu zjednoczyć na gruncie państwowości polskiej wszystkich obywateli polskich narodowości rosyjskiej (russkiej). Pos. Serebriannikow jest ożeniony z Polką i przed wojną w Dumie rosyjskiej był pewnego rodzaju pośrednikiem między Kołem polskiem a politycznemi sferami rosyjskiemi. Z punktu widzenia polskiego organizowanie wszelkich odrębności wewnątrz państwa nie jest pożądane, niemniej każda akcja prowadzona na szczerym gruncie państwowym może być dobrze widziana.

Dla nas we Wsch. Małopolsce zjazd ten ma znaczenie wyłącznie dlatego, że odbywa się we Lwowie.

„Russkie Narodne Objednanie" ma zamiar rozszerzyć swoją działalność i wpływy także i na te połać kraju, opierając się tu na przedstawicielach dawnej partji rusofilskiej. Dowodem tego jest to, że na gruncie lwowskim organizuje ten zjazd i występuje wobec władz w jego imieniu dr. M. Głuszkiewicz, jeden z menerów dawnej partji rusofilskiej.

Aby zdać sobie sprawę z możliwości politycznych lwowskiego zjazdu, musimy przypomnieć faktyczny stan panujący w tej części społeczeństwa ruskiego.

Partja moskalofilska, jak wiadomo, była przed wojną silną i wpływową grupą, wywierającą decydujący wpływ na społeczeństwo ruskie aż do czasu zamordowania śp. namiestnika Potockiego. Do władzy, przy ostentacyjnem poparciu władz austrjackich, przyszli wówczas zorganizowani ad hoc ukraińcy. Partja moskalofilska w czasie wojny była przez Austrję gnębiona, wielu jej członków i przywódców wyjechało do Rosji i tam się na stałe osiedliło.

Po wojnie i powstaniu Państwa Polskiego partja ta dawała bardzo słabe znaki życia. Poszczególni jej przywódcy próbowali ją wskrzesić nawet z dość znacznym skutkiem. Z dwu dawnych organizacyj tej partji, a mianowicie „Narodnyj Sowiet" i „Russką Radą" — pierwsza została zreorganizowana i powołana do życia, ale liczy ona zwolenników tylko na setki.

Dwa lata temu na zjeździe tej organizacji zjawił się pos. Serebriannikow i wygłosił dłuższe exposé o potrzebie organizacji sił ruskich w Państwie Polskiem, przyczem złożył deklarację bezwzględnego popierania państwowości polskiej. Zawiązał on w jakiś czas później organizację w Warszawie, uzyskał na nią placet władz centralnych i rozpoczął działalność.

Trzeba pamiętać, że nie wszyscy ruSofile ze społeczeństwa ruskiego stoją na stanowisku programu Serebriannikowa, który w elemencie russkim chciałby widzieć przedewszystkiem Rosjan. Pod tym względem zachodzą w partji rusofilskiej bardzo głębokie różnice. I tak jedni uważają, że łączność Rusinów małopolskich z Rosją i narodem rosyjskim polega wyłącznie na stosunkach kulturalnych i oświatowych; o politycznej łączności ta grupa nie wspomina. Reprezentantem tego programu jest Jan Sas Liskowacki; nie bierze on czynnego udziału w polityce i znajduje się w opozycji do stronnictwa rusofilskiego.

Drugą grupę rusofilów stanowią bez względni i skrajni zwolennicy Rosji, uznający się za obywateli polskich narodowości rosyjskiej (russkiej). Do tej grupy należą między innymi adw. dr. Głuszkiewicz, Tretiak, dyr. pol. gimn. w Stanisławowie Tausz, śp. Kostecki i i. Program tego odłamu nie wyklucza politycznej łączności z Rosją.

Obok tych dwu grup była jeszcze jedna: stanowiła ją lewica rusofilska, różniąca się od dwu poprzednich odłamów programem socjalnym. Przewódcą jej był dr. Walnicki, głowa dzisiejszego Sekrobu, który po wojnie przeszedł zupełnie na program ukraińskiej polityki, tak że w tej chwili w grupie rusofilów niema już dawnej lewicy.

Zjazd lwowski może mieć doniosłe znaczenie dla rozwoju sprawy ruskiej w Polsce. Społeczeństwo ruskie, pragnie w swoich szerokich szczególnie masach włościańskich, a także i wśród inteligencji, spokojnej pracy na gruncie Państwa Polskiego. Niestety te żywioły nie uzyskały dotąd należytego oparcia w organizacji; zjazd lwowski może dodać bodźca tym żywiołom ruskim, które nie chcą eksperymentować na żywem ciele swego społeczeństwa, aby z manowców sprowadzić życie ruskie na tory normalnego rozwoju zgodnego z interesami zarówno społeczeństwa ruskiego, jak i państwa polskiego.

Jeśli zjazd będzie miał te cele i jego obrady pójdą w tym kierunku, to społeczeństwo polskie patrzeć będzie z zainteresowaniem na dalszy rozwój tej akcji. Gdyby zjazd miał służyć stworzeniu nowego bloku odśrodkowego w stosunku do Polski, społeczeństwo polskie musiałoby się przeciwstawić tym próbom. **(kh)**

Rozmowy na temat zjazdu.

(SPECJALNE WYWIADY „SŁOWA POLSKIEGO").

Z okazji zjazdu „Russkiego Narodnego Objednania" we Lwowie przedstawiciel „Słowa Polskiego zwrócił się do prezesa tej organizacji pos. Serebriannikowa, do wiceprezesa dr. M. Głuszkiewicza i dr. Walnickiego z prośbą o wywiad na temat zjazdu, o programie politycznym naszych rozmówców piszemy powyżej w artykule.

U POS. SEREBRIANNIKOWA.

— Jaki jest cel zjazdu?

— Chodzi o wykończenie organizacji mniejszości rosyjskiej w Polsce, która dotąd chodziła luzem.

— Czy fakt zwołania zjazdu we Lwowie nie ma specjalnego znaczenia politycznego szczególnie ze względu na starorusinów?

— Ponieważ starorusini wchodzą do naszej organizacji, przeto, jeśli się zjazd odbywa we Lwowie, będzie oczywiście chodziło o ożywienie ich ruchu. Ale specjalnie na celu tego nie mamy.

— Jaki jest stosunek panów do idei federalistycznej Polski?

— Ze swej strony nie wysuwamy żadnych terytorjalnych żądań. Uczestniczyliśmy na zjeździe mniejszości w Genewie i stanęliśmy na stanowisku uznania państwa, w którem jako obywatele mieszkamy. Decentralizacja w Polsce powinna istnieć, ale granice jej wyznaczyć może tylko życie.

— Jaki jest stosunek panów do tzw. ukraińców?

— Można go nazwać braterskim. Jesteśmy zawsze gotowi współpracować z nimi, ale ideologja nasza jest różna.

— Panowie uważacie ukraińców za odłam rosyjski?

— Tak jest. Może jednak nie rosyjski, bo to jest pojęcie terytorjalno-geograficzne; russki zaś jest pojęciem etnograficznem i to lepiej rzeczy odpowiada.

— Jaki jest stosunek panów do Polski?

— Jak najbardziej lojalny: stoimy na stanowisku uznania i popierania interesów ogólno-państwowych, żądamy zaś w zamian wprowadzenia w życie Konstytucji.

U DRA M. GŁUSZKIEWICZA.

— Jaki cel ma zjazd dzisiejszy we Lwowie?

— Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć, bo niewiadomo jeszcze jakie idee i aspiracje zjazd ten sobie wyznaczy: to się uwidoczni dopiero w dyskusji i rezolucjach. Organizacja nasza łączy obywateli Państwa Polskiego,

którzy przyznają się do narodowości russkiej.

— Jak pan mecenas wyobraża sobie stosunek do tzw. ukraińców?

— Szloby tu przedewszystkiem o stosunek w dziedzinie kultury. Kultura rosyjska obejmuje tak szerokie pod względem ideowym terytorjum, tak olbrzymią przestrzenie, że nie potrzebuje ani przeciw nikomu występować, ani też, nie narażając się na uszczerbek — z kimś walczyć. Może ona żyć w zgodzie z wszystkimi kulturami, a nawet je popierać. Kultura rosyjska popierała kulturę serbską i i., a nawet je wyzwalała. To samo mogę powiedzieć o kulturze ukraińskiej, będącej cząstką wielkiej kultury russkiej.

— Chodzi mi jednak o stosunek do ukraińców w zakresie politycznym?

— Pod względem politycznym mogę to samo powiedzieć. Dążeniem organizacji będzie bronić praw zarówno swoich, jak i innych, przysługujących na mocy Konstytucji. Specjalnie zaś co do polityki ukraińskiej, jeśli tak to można określić, to trudno ustosunkować się do niej jednolicie, bo jest ona bardzo rozproszkowana i do poszczególnych grupek trzeba stosować poszczególną linję polityczną.

— Jaki jest stosunek pana mecenasa do nowej organizacji?

— Wszedłem do niej jako członek, poczuwający się do russkiej narodowości. Nie wziąłem żadnych zobowiązań ani nie odbierałem od nikogo żadnych oświadczeń.

— Jaki jest stosunek organizacji do obecnej Rosji?

— Ten sam, co przed wojną tj. obojętny mi jest ustrój polityczny Rosji, gdyż Rosję uważam za zbiornik pewnych wartości, reprezentujących rnsską kulturę nigdy niezmienną.

U DRA WALNICKIEGO.

— Jaki jest stosunek partji panów do dzisiejszego zjazdu?

— Bezwzględnie negatywny. Nie przywiązuję zresztą szczególnej wagi do tego zjazdu. Będzie on echem przeszłej historji. Zajęliśmy stanowisko do tego zjazdu w naszym organie „Wola Narodu", nazywając go zjazdem żywych trupów politycznych. Zbierają się tam ludzie nieudolni, reakcyjni i zupełnie nieprzystosowani do życia.

— Jaki jest stosunek stronnictwa panów do ruchu staroruskiego?

— Ruch staroruski albo moskalofilski jest zasądzony na śmierć. Sprawa ta jest dla mnie nieodwołalnie przesądzona. Sam pochodzę z tego ruchu, znam go dobrze. Jest to wtykanie patyki w koła potężnego, wyzwoleńczego ruchu ukraińskiego. Szkodliwy anachronizm.

— Jaki jest stosunek do Rosji sowieckiej?

— Siedziałem kiedyś w więzieniu carskiem. Ale pytając o stosunek do Rosji radzieckiej, ma pan oczywiście na myśli politykę narodowościową Związku republik radzieckich. Sądzę, że jest ona rozumna i bardzo sprawiedliwa.

CO MÓWIĄ „UKRAIŃCY"?

Wczorajsze „Diło" pisząc w wstępnym artykule o zjeździe, dochodzi do wniosku:

„...Ale jakkolwiekbądź przedstawia się sprawa faktem jest to, że [illegible] cja „rosyjskiej mniejszości w Polsce i galwanizowanie starego moskalofilstwa, podtrzymywane przez czynniki polskie, zwrócone są przeciw odrodzeniowym dążeniom ukraińców i Białorusinów. Jest to nowy, względnie odnowiony klin, wbijany systematycznie, konsekwentnie i z premedytacją w nasz narodowy organizm z jednej strony przez Polaków, z drugiej przez rosyjski nacjonalizm. Jest to stary, niepisany sojusz Polski i Rosji przeciw wyzwoleńczym dążeniom ukraińskiego narodu. Jasna rzecz, że fakt ten wymaga od nas bacznej uwagi i decydującego sprzeciwu wobec zjednoczonych polsko-rosyjskich apetytów na duszę naszego narodu, oporu wobec rozdwojenia naszego społeczeństwa i sztucznego podawania w wątpliwość naszej narodowej wspólności i politycznego skrystalizowania".

(kl. hr.).

Z różnych stron zwracają się do nas z zapytaniem, kiedy już nareszcie będzie można ujrzeć

„BURŁAKA Z NAD WOŁGI"

Odpowiadamy, że premiera tego gigantycznego arcydzieła reżyserji Cecil de Milla twórcy „Dziesięcioro Przykazań" odbędzie się nieodwołalnie **w sobotę 5-go lutego** równocześnie w dwóch pierwszorzędnych kinoteatrach **„LEW"—„APOLLO"**

Małopolskie Tow. Filmowe „KOLOS" Kraków.

Aresztowanie sprawców zabójstwa na ul. Bema

Byli nimi notowani dwaj oszuści uli czni.

Sprawa zabójstwa śp. Kiryły Żukowskiego, który przedwczoraj późnym wieczorem pchnięty nożem w serce przez nieznanego sprawcę na ul. Bema — niebawem życia dokonał — do biega końca.

Świadek zajścia Michał Iwanina, który w pierwszej chwili został przytrzymany, podczas przesłuchiwania wziął winę na siebie, gdy jednak przeciw temu świadczył zebrany materjał dowodowy — zmienił swe zeznania oświadczając, że zna obu sprawców, tylko z obawy przed zemstą z ich strony przyznał się jako rzekomy sprawca do czynu.

Iwanina zeznał dalej, że obaj ci osobnicy nadeszli od ul. Gródeckiej i jeden z nich potrącił Żukowskiego, rozmawiającego z Martą Pawłówną. Potrącony Żukowski uderzył owego osobnika w twarz, przyczem ów osobnik dobył noża i przebił Żukowskiego.

Urząd śledczy zarządził przytrzymanie owych osobników, którymi są

Kazimierz Chmielowicz i Władysław Duleba.

obaj notowani oszuści uliczni, którzy oferują naiwnym metalowe obrączki i łańcuszki jako złote. Obaj przytrzymani sprawcy nie przyznają się do czynu, nie zdołali jednak wykazać swego alibi. Iwana rozpoznał obu sprawców, których zna osobiście. Dochodzenia toczą się w dalszym ciągu.

Wielka nocna awantura na ul. Legjonów.

Aresztowani awanturnicy zdemolowali celę aresztancką.

Wczorajszej nocy o godz. 2 wywołali wielką awanturę na ul. Legionów dwaj znani awanturnicy, Józef Łukowski i Józef Engel, zamieszkali przy ul. Rappaporta l. 17. Na miejscu zjawił się przod. Kunz z posterunkowym i oni obaj usiłowali sprowadzić awanturników do komisarjatu V. Awanturnicy stawili opór, przyczem Łukowski rzucił się na przod. Kunza i uderzył go pięścią w twarz. Podczas gdy Łukowski pobił przodownika, jego towarzysz z nożem w ręku zaatakował posterunkowego. Z komisarjatu przybyło tymczasem sześciu posterunkowych, którzy tylko z trudem przystawili awanturników do komisarjatu.

Na miejscu powstało wielkie zbiegowisko, wśród którego Józef Wilczyński, zamieszkały przy ul. Arciszewskiego l. 2 i kilka koryntjanek usiłowało przeszkodzić w doprowadzeniu aresztowanych do komisarjatu. Aresztowano przy tej sposobności poszukiwanego przez policje Stanisława Lewkę, zamieszkałego przy ul. Hausnera l. 14. Lewko podczas awantury skaleczył nożem post. Ogrodnickiego.

Przystawieni do komisarjatu — Łukowski i Engel awanturowali się w dalszym ciągu. Engel, osadzony w celi, zdemolował jej urządzenie, poroz bijał pryczę i deskami potłukł wszystkie szyby. Przed komisarjatem zebrał się tłum szumowin, które wylęgły gdzieś z zakamarków trzeciej dzielnicy i tylko po dłuższych zabiegach zdołano ów tłum rozproszyć.

Sport.

Klub Sportowy w dniu 6 lutego, ze współudziałem zawodników, startujących w ostatnich zawodach w Chamonix, Arosa i Cortinie.

Wielki międzynarodowy turniej szermierczy we Wiedniu odbędzie się w dniach od 6—13 lutego. Do tej pory zgłosiło się 45 zawodników, w skład których wchodzą zwycięzcy VIII Olimpjady i cały szereg mistrzów za rok 1926 poszczególnych narodów.

Gdzie wina. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków złamania rąk i nóg podczas saneczkowania się. Zdarzyło się to w parku stryjskim, na ul. Issakowicza, na torze Kisielki. Wszędzie tłumy saneczkarzy pędzą na łeb na szyję. wszędzie widzimy ten żywy, zresztą bardzo zdrowy i potrzebny sport. Jednak niema nikogo, ktoby to ujął w pewne karby porządku. ktoby tym ruchem żywiołowym kierował, ktoby nauczył, iż nie można tą samą drogą wychodzić, którędy tłum saneczkarzy zjeżdża. Słowem — ten sport staje się dzikim i niebezpiecznym.

Tak dalej być nie może. Gdzie nasze kluby, gdzie miasto, gdzie policja? Nic mamy nic przeciwko temu, by n. p. ulicą Issakowicza jeździli saneczkarze, bo gdzież w końcu mają jeździć, jeśli nikt o tor się nie postara. — lecz niechże tam będzie bodaj jeden stróż bezpieczeństwa, który wskaże drogę tym, którzy wychodzą z powrotem na górę.

Gdyby niemieckie jakieś miasto lub czeskie miało podobne położenie toru, jaki ma tor Kisielki u stóp Wysokiego Zamku, wówczas tor taki miałby sławę światową. A jakiż dochód taki tor mógłby dać. — Wszak w niedzielę było na nim z 1000 saneczek! A my tam łamiemy ręce i nogi i krzyczymy tylko, że jesteśmy „kolebką sportu polskiego".

Dzisiejsze zawody łyżwiarskie na boisku 40 pp. (Pohulanka), urządzone staraniem Sekcji hockeyowej LKS. Pogoń i LKS. Lechia, obejmują biegi na 500, 3000 m., 1000 m. dla młodzików i popis jazdy sztucznej dla młodzieży szkolnej, pozatem zawody hockeyowe drużyn LKS. Pogoń i LKS. Lechia, które obecnie we Lwowie stoją na czołowych miejscach. Początek zawodów o godz. 11.30.

Na zawody narciarskie do Chamonix wyjeżdża polska patrol wojskowa pod kierunkiem mjr. Ziętkiewicza. W skład patroli wchodzą por. Wójcicki, por. Kwaśnica, szer. Czech, Wagner i Skupień. Zawody odbędą się 10 lutego na dystansie 30 klm. ze strzelaniem.

Rada Ministrów a wychowanie fizyczne. Ostatnio wniesiony został na Radzie Ministrów projekt powołania Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oraz omawiana była organizacja Naukowej Rady W. F., wojewódzkich komitetów W. F. i P. W., powiatowych komitetów W. F. i P. W. i miejskich komisji sportowych.

Dookoła „ligi" piłkarskiej. Obecna sytuacja w okręgach piłkarskich w sprawie projektu „ligi" przedstawia się jak następuje:

Okręg toruński opowiedział się bezwzględnie za ligą. Zarząd okręgu łódzkiego popiera również stanowisko klubów ligowych. W okręgu warszawskim kluby ligowe nie mogą uzyskać większości. W okręgu poznańskim sytuacja jeszcze nie zupełnie wyjaśniona, mimo że walne zgromadzenie POZPN odbyło się niedawno. Wilno jest przeciwne projektowi ligi. Okręgi krakowski i górnośląski jeszcze się decydująco w tej sprawie nie wypowiedziały, zaś okręg lwowski jest przeciwny.

Dowiadujemy się, że zarząd PZPN wysunął inny projekt reformy systemu mistrzostw. Proponuje on mianowicie, żeby do jesiennych rozgrywek o mistrzostwo Polski wchodziły poza mistrzami 9 okręgów, również i kluby, stojące na drugich miejscach w okręgach: Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź i Górny Śląsk oraz mistrz Polski roku ubiegłego. Okręg mistrza roku ubiegłego wystawia również jeszcze trzeci klub do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Pierwsze dwie rundy mistrzostwa odbywają się systemem pucharowym, a tylko cztery zwycięskie kluby rozgrywają mistrzostwo Polski na punkty.

Sekcja lekko-atletyczna LKS. Pogoń zawiadamia swych członków, że w sobotę 5 lutego br., o godz. 7 wiecz. odbędzie się training lekkoatletyczny dla członków w lokalu Klubu, ul. Rutowskiego 23, I. p. Pożądany liczny udział.

Prezydent Rzeczypospolitej obejmuje protektorat nad Kongresem. Przed kilku dniami w Warszawie bawiła u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej delegacja Związku Związków w osobach prezesa ZZ Osieckiego, wiceprezesa Bobkowskiego, pułk. Ulrycha i dyr. Lisiewicza. Delegacja uprosiła Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad II. Kongresem Sportowym (9 i 10 kwietnia). Pan Prezydent wypytywał się dokładnie o stan sportu w Polsce i przyrzekł pomoc w tej dziedzinie. Pan Prezydent zainteresował się również projektem wybudowania w parku Sobieskiego w Warszawie wielkiego stadjonu polskiego.

Świetny wynik Polaka w Ameryce. Na zawodach strzeleckich stanu Michigan, Polak, Regulski, kapral 2 pułku piechoty USA, zdobył pierwsze miejsce w zawodach strzeleckich, zdobywając 195 pkt. na 200 możliwych w strzelaniu z broni wojskowej na dystansie 1000 yardów (914 mtr.).

ŚWIAT t 183

STARE DZIAŁY:
Moda — Kulturą ciała — Roboty ręczne — Literatura — Teatr — Życie społeczne — Dziecko — Gospodarstwo domowe — itd. itd.
na coraz wyższym poz omie literackim, artystycznym i naukowym
NOWE DZIAŁY:
Rozrywki umysłowe z wartościowemi premjami. — Dodatek muzyczny.

KOBIECY

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Środa, 2 lutego.

Warszawa. (1015) Godz. 17.15: Koncert. — Godz. 18.40: Rozmaitości. —Godz. 20.30: Koncert muzyki lekkiej, wykonawcy: orkiestra P. R.

Gdańsk. (272.7) Godz. 21.30: Koncert orkiestry policyjnej.

Bratislava. (300) Godz. 19.20: Audycja z kinematografu.

Brno. (441.2) Godz. 20: Koncert detych instrumentów.

Stockholm. (454.5) Godz. 19.45: Zagajenie i koncert symfoniczny.

Berlin. (483.9) Godz. 18.30: Transmisja z opery miejskiej w Charlottenburgu.

Wiedeń. (517.2) Godz. 21.30: Muzyka lekka zespołu Silvig.

Praga. (348.9) Godz. 21: Popularny wieczór.

Rzym. (422.6) Godz. 21: Wieczór muzyki włoskiej.

Gaumonta słynne głośniki beztubowe o membranie pergaminowej stojące lub we formie okrągłego obrazu, wiszącego na ścianie, **zrobiły w tej mierze radjofonicznej sensację.** — Oddają one muzykę i głos zupełnie czysto i naturalnie bez szumu tubowego. — Głośnik mały 120 zł.; największy luksusowy 249 zł. — Do nabycia **wyłącznie** we firmie Lwowskiej: **„RADIO-KINOFOT"**
Lwów. ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 34-26

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

TANIO. Pończochy, skarpetki, reformy, koszule, kołnierze, krawaty, chustki, rękawiczki i drobiazgi poleca Gabryel Żywczak, Lwów, Kilińskiego 1. Zamówienia na prowincję uskutecznia się 775

BRYLANTY, ZŁOTO, etc. KUPUJE płacąc najwyż. ceny D. Lwowski Jagiellońska 2

KUPIĘ gęsi i kaczki rasowe do chowu. Zgłoszenia: Koralewska Sieniawska, **Basznia.** 937

FORTEPIAN krótki, krzyżowy sprzedam Kopernika 26, parter, oficyny Sklenarski. 927

PIĘKNE, trwałe i tanie oprawy wykonuje: artystyczna introligatornia M. Krzywieckiego, Lwów, Piekarska 1c 514

FORTEPIANY Wrtha, Fritza, Petrofa, Oesera poleca Kubessa Rynek 9 403

Za brylanty, złoto, płaci najlepiej, Lwowski, Jagiellońska 2. 841

MEBLE wszelkich pokoji (pojedyńczo) oraz meble antyczne poleca Zieliński, stolarnia w podwórzu, Kołłątaja 5. 704

ZŁOTO, srebro oraz wszelką biżuterię kupuje po najwyższych cenach firma Julian Dąbrowski i Leon Rozwarzewski, Akademicka 2. 132

Na drogach samorządu gospodarczego.

Specjalna ankieta „Słowa Polskiego" o organizacji Izb Handlowo-Przemysłowych w Polsce.

DEKRET O ORGANIZACJI IZB WKRÓTCE ZOSTANIE WYDANY I BĘDZIE WAŻNYM ETAPEM W ROZWOJU SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO.— DONIOSŁE ZNACZENIE ORGANIZACJI IZB. — WPROWADZĄ ONE ŁAD I PORZĄDEK W ORGANIZACJĘ NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, UGRUNTUJĄ I PRZYSPIESZĄ JEGO KONSOLIDACJĘ, ZESPOLĄ GOSPODARCZO POSZCZEGÓLNE DZIELNICE. — IZBY REPREZENTOWAĆ BĘDĄ ŻYCIE GOSPODARCZE I BĘDĄ JEGO ŁĄCZNIKIEM Z CZYNNIKAMI RZĄDOWYMI. — WAŻNA MISJA IZB NA KRESACH WSCHODNICH. — IZBY WYRAZEM ZDROWEGO I ROZUMNEGO REGJONALIZMU GOSPODARCZEGO. — ZADANIA IZB NA POLU POPIERANIA EKSPORTU. — ORDYNACJA WYBORCZA WPROWADZAJĄCA TRZY PIĄTE CZŁONKÓW Z DELEGACJI ORGANIZACJI OBJAWEM POSTĘPOWEGO NOWOŻYTNEGO SPOSOBU MYŚLENIA. — OPOZYCJA KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO NIEUZASADNIONA, A PRZYCZYNĄ JEJ BEZPODSTAWNA OBAWA UTRATY OBECNEGO STANU POSIADANIA.

Wiele błędnych i fałszywych kroków, które się w dziedzinie gospodarczej u nas zrobiło, wynikało w głównej mierze z powodu braku kontaktu oficjalnych czynników ustawodawczych i rządowych ze sferami gospodarczemi. Brak było bowiem miarodajnej reprezentacji życia gospodarczego, brak było samorządu gospodarczego. Znacznym krokiem ku lepszemu, ważnym etapem na drodze organizacji, zgodnie z naszą Konstytucją, samorządu gospodarczego w Polsce, to organizacja Izb handlowych i przemysłowych w całej Polsce, która dekretem Prezydenta, w najkrótszym czasie po kompromisowem uzgodnieniu projektów przez miarodajne czynniki gospodarcze, zostanie zarządzoną. Doniosłej tej sprawie poświęcamy dzisiejszą ankietę, oddając głos tym z wybitnych znawców tego zagadnienia, którzy na nasze zaproszenie byli łaskawi odpowiedzieć, za co Im serdecznie dziękujemy. — Red.

DR. PAWEŁ CSALA

prezes Syndykatu Interesentów Drzewnych, członek Izby Handl. i Przemysł.

Na pytanie, jak oceniam projekt zorganizowania Izb handlowo - przemysłowych na całym obszarze Państwa Polskiego muszę odpowiedzieć, że uważam go za zjawisko pod każdym względem **bardzo dodatnie.** Wprowadzony bowiem w życie projekt utworzenia Izb wypełni poważną lukę istniejącą w organizacji Polskiego przemysłu i handlu, który zróżniczkowany w poszczególnych swoich związkach czy zrzeszeniach zawodowych — nie posiadał dotąd oficjalnej ogólnej organizacji.

Pyta Pan jakie korzyści odniesie z tego nasze życie gospodarcze?—**Ogromne.** — Przedewszystkiem — i to może jest najważniejsze, bo z tego wszystko inne wypływa — powstanie Izb **wprowadzi ład i porządek w chaotyczne, nieuporządkowane dotychczas stosunki legalnego zastępstwa całości interesów polskiego handlu i przemysłu.**

Kiedy znikną wszelkie „centralne" a niepowołane organizacje i reprezentacje, które tylko dezorjentowały nasze Władze, a w życie gospodarcze wnosiły zamieszanie i zamęt — **przemysł i** handel zyska w Izbach swego naturalnego i powołanego do tego opiekuna i obrońcę swoich praw. Rząd zaś znajdzie w nich poważne i wytrawne, bo w bogate doświadczenie **zasobne ciało doradcze** dla wszelakich **swoich gospodarczych zamierzeń. Co zaś bardzo** ważne to to, że organ ten **będzie stały** nie dorywczo zebrany, a ciągłość jego pracy będzie mogła być bardzo **owocnie** użytkowana.

A nadto będą Izby nie tylko wyrazem żądań przemysłu i handlu, **ale i do**świadczonym zastępcą Władz w stosunku do tych żądań, będą je uzgadniały ku wzajemnemu pożytkowi. Zatem będą naturalnym łącznikiem **między** tymi wszystkimi czynnikami, które życie gospodarcze tworzą, a Rządem, który je winien ujmować i nadawać kierunek swojej polityce gospodarczej właściwy.

O samym projekcie chciałbym powiedzieć ogólnie, że jest on pod względem dodatnim naprawdę **białym krukiem** wśród tysiąca różnych naszych ustawodawczych projektów. Co do szczegółów — trudno je omawiać w **krótkim** dziennikarskim wywiadzie. — Pragnę tylko zaznaczyć, że wprowadzenie trzech piątych ilości czł. Izb z wyboru Organizacji gospodarczych uważam wbrew dosyć rozpowszechnionej opinji przeciwnej za **bardzo cenny objaw postępowego, nowożytnego sposobu myślenia, a urządzenie samo za słuszne, wskazane i celowe.** Życie gospodarcze zrzuca bowiem z siebie dawne — może skostniałe już formy — a nowym należy bezwarunkowo dać pełne prawo głosu.

Mam w końcu i **zastrzeżenia** — najważniejsze, że należy rozluźnić jeśli jeszcze można zbytnią zależność poczynań **Izby od Ministra Przemysłu i Handlu.** Obawiam się, że na skutek istniejących w obecnym projekcie pod tym względem postanowień zachodzi poważne niebezpieczeństwo wytworzenia się takiego stanu rzeczy, że np. skład Izby nie będzie prawdziwem odzwierciedleniem panujących w okręgu Izby gospodarczych stosunków, a wyniki najważniejszych działań Izby mogą być często bardzo — dziełem przypadku.

Opozycję części kupiectwa żydowskiego tłumaczę pewnem nieporozumieniem. **Działa tu bowiem przedewszystkiem niczem, zdaniem mojem — nieuzasadniona obawa utraty dotychczasowego stanu posiadania.** A przecież projekt nie zawiera niczego, coby zmierzało do ukrócenia czyichkolwiek praw ale też i nie przyznaje nikomu przywilejów.

DR. STANISŁAW GARSKI

dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie i wiceprezes Małopolskiego Oddziału Zarządu Banków.

Projekt zorganizowania Izb Handlowo - Przemysłowych w całej Polsce uważam za rzecz **bardzo doniosłą.** Nie ulega wątpliwości, że o ile Izby takie będą sprawnie funkcjonowały, przyniosą one życiu gospodarczemu **dużą korzyść,** jak to wykazują doświadczenia na Zachodzie, tudzież dzieje półwiekowej przeszło działalności Izb w Małopolsce.

Wielkiej wagi jest już sam fakt, że w Izbach przemysłowo - handlowych posiadać będziemy instrument przez tak ważne dziedziny gospodarcze, jak przemysł i handel, wyłoniony, oficjalnie je reprezentujący i uprawniony do głosu we wszystkich sprawach życia gospodarczego, a to głosu, będącego wyrazem skoordynowanej myśli powyższych dziedzin, podczas gdy dotąd odzywały się tam niejednokrotnie nieskoordynowane i kłócące się ze sobą żądania. **Z takim głosem rządy będą musiały liczyć się** i zdoła on przyczynić się do zaspokojenia potrzeb gospodarczych społeczeństwa i zapobiec wszystkim niedostatecznie przemyślanym projektom i eksperymentom.

Z tej **przyczyny** uważam za rzecz konieczną **ścisły kontakt Rządu z Izbami i ścisłą z nimi współpracę.**

Powitać też należy postanowienie projektu stworzenia w Izbach handlowo przemysłowych sekcyj bankowych. Świadczy to o tem, że i w Polsce zaczyna świtać zrozumienie ogólno-gospodarczego znaczenia bankowości.

DR. HENRYK KOLISCHER

Prezydent Izby Handlowej i Przemysłowej.

Dnia 13 stycznia br. delegacja reprezentująca kilkadziesiąt organizacji gospodarczych w Polsce, z wyjątkiem Centralnego Związku kupców żydowskich, złożyła p. Ministrowi Przemysłu i Handlu projekt rozporządzenia o Izbach przemysłowo - handlowych, wspólnie opracowany i uzgodniony.

Fakt ten, że z podanym wyżej wyjątkiem wszystkie w Polsce organizacje z dziedziny handlu i przemysłu potrafiły stanąć na wspólnej platformie i uzgodnić rozbieżne dotąd zapatrywania w tej tak ważnej dla życia gospodarczego w Państwie kwestji, należy szczególnie podkreślić, **jako wielce pocieszający i wiele na przyszłość obiecujący objaw.** Można się bowiem spodziewać, że po tej pierwszej próbie coraz częściej następować **będzie** uzgadnianie odmiennych zapatrywań w sprawach gospodarczych wśród poszczególnych grup i organizacji, co w wysokim stopniu przyczyni się do ściślejszego zespolenia gospodarczego wszystkich ziem polskich.

Jest uzasadniona nadzieja, że rozporządzenie o Izbach przemysłowo - handlowych **wkrótce będzie wydane.** Uważam znaczenie tego rozporządzenia za **niesłychanie wielkie i doniosłe.** Jak wiadomo, obecnie istnieją Izby przemysłowo - handlowe tylko w b. zaborze niemieckim i austrjackim, natomiast całe b. Królestwo Kongresowe i Kresy Wschodnie nie znają instytucji tej, **która w całym zresztą świecie zyskała sobie prawo obywatelstwa i zdobyła poważną pozycję w dziedzinie organizacji życia gospodarczego.** Korzyści z wprowadzenia na całym obszarze Polski Izb przemysłowo - handlowych i to wedle jednego wspólnego typu, będą dla Państwa **niewątpliwe i bardzo znaczne.**

Izby staną się wówczas także tam, gdzie ich dotąd niema, **wykładnikiem autorytatywnym życzeń i dążeń przemysłu i handlu, oraz czynnikiem odpowiedzialnym wobec Rządu i społeczeństwa reprezentującym oficjalnie powyższe tak ważne gałęzie życia społecznego.** W tem pojęciu przyczynia się one w dużej mierze do **informowania Rządu o** potrzebach przemysłu i handlu pod kątem widzenia ogólno państwowych interesów gospodarczych, zaś z drugiej strony ułatwią czynnikom miarodajnym, które z natury rzeczy przy młodej naszej administracji państwowej nie mogą nieraz wnikać w bardzo zawile często zagadnienia gospodarcze, spełnianie zadań pierwszorzędnego znaczenia dla gospodarczego rozwoju Państwa. Do pewnego stopnia funkcje Izb przemysłowo - handlowych mogą oczywiście spełniać także prywatne organizacje oparte na dobrowolności. Jednakże nie należy zapominać, że **organizacje prywatne branżowe zastępują tylko interesy** pewnej branży, a **nawet organizacjom mieszanym brak tej autorytatywnej powagi, jaką nadaje Izbom handlowo - przemysłowym ustawa i ustawowo zakreślony zakres praw i obowiązków.**

Z tej przyczyny nie mniej także z powodu właściwego Izbom sposobu i zakresu pracy, Izby **przemysłowo - handlowe** przyczynią się **niewątpliwie do przyspieszenia i ugruntowania konsolidacji życia gospodarczego w Państwie** zwłaszcza, że skupiając w sobie przemysłowców i kupców z najrozmaitszych dziedzin pracy, przyczynią się do wyrównania bardzo rozbieżnych często interesów poszczególnych grup i do przyuczenia odnośnych sfer interesowanych do osądzania spraw gospodarczych ze stanowiska ogólnego.

Poza temi zadaniami **ogólnej natury** Izby będą miały liczne inne zadania, czy to gdy chodzi o **popieranie eksportu,** czy o **zaznajamianie wytwórców polskich z odbiorcami w Polsce, czy o popieranie szkolnictwa zawodowego,** czy o **dostawnictwo publiczne** i cały szereg innych spraw i zagadnień, które dostatecznie znane są społeczeństwu na tych ziemiach, na których istnieją Izby od dziesiątek lat. Nie ulega kwestji, że także nowe Izby potrafią pozyskać na obszarach pozbawionych dotąd tych instytucji to zaufanie sfer przemysłowych i handlowych, którem są darzone w b. zaborze austrjackim i niemieckim i który stanowił podstawę ich wpływów i znaczenia.

Na pytanie, jakie są przyczyny opozycji Centralnego Związku kupców żydowskich w Warszawie i zaprzyjaźnionych z nim organizacji w Małopolsce, trudno odpowiedzieć stanowczo. Opozycja tych sfer wyłoniła się dopiero w ostatnich czasach, a zarzuty przez nie stawiane nie są, o ile można sądzić na podstawie artykułów prasowych, tak ściśle argumentowane i uzasadniane, by na tej podstawie można sobie dokładnie wyrobić zapatrywanie. O ile słyszałem, wspomniany Związek godził by się na skład Izby pochodzący w połowie z wyborów bezpośrednich, a w połowie z wyborów dokonywanych przez organizacje przemysłowe i handlowe. Różnica między projektem tym a projektem uzgodnionym przez inne organizacje jest mojem zdaniem tak nieznaczna, że nie wierzę, aby tylko z tej przyczyny opozycja przybrała tak ostre formy. Przypuszczam, a podkreślam, że brak mi bliższych w tej mierze danych, iż chodzi tu o przyczyny lokalnej natury, do których rozpatrywania i osądzenia nie czuję się powołanym.

JÓZEF LITWINOWICZ

prezes Kongregacji kupieckiej, członek Izby Handlowej i Przemysłowej.

Projekt rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o organizacji Izb Przemysłowo Handlowych w całej Polsce, ostatnio uzgodniony przez sfery gospodarcze, w myśl art. 68 Konstytucji, obok istniejących już Izb Rzemieślniczych i mających powstać Izb Pracy Najemnej, Izb Rolniczych itp., jest na razie tylko **etapem w dalszym rozwoju** samorządu gospodarczego przewidzianego Konstytucją. Wszystkie powyżej wymienione organizacje gospodarcze będą w przyszłości zespolone w **Naczelnej Izbie Gospodarczej.** Współpracę tej przyszłej Naczelnej Izby Gospodarczej z władzami państwowemi, określą w przyszłości ustawy.

Z tego więc wynika, że projekt powyższy unifikuje tylko ustawę o organizacjach Izb przem. i handl. na całą Polskę, gdyż jak wiadomo, na terenie b. zaboru rosyjskiego Izby przem. i

handl. nie istniały i dotąd jeszcze nie istnieją. Zanim jednak będzie mogła powstać Naczelna Izba Gospodarcza, władze państwowe będą musiały korzystać z usług Izb handl. i przem. bezpośrednio. Dotąd miało i ma to miejsce w stosunku do istniejących już Izb w b. zaborach pruskim i austr. podczas gdy w stosunku do b. zaboru rosyjskiego, władze odnosić się muszą do poszczególnych organizacyj handlowo-przemysłowych opartych na inicjatywie prywatnej.

Projekt ustawy rozszerzający działalność Izb handl. i przem. na tereny dotąd ustawą nie objęte, ułatwi w wysokim stopniu władzom państwowym skooperowanie najrozmaitszych sił w zakresie przemysłowo - handlowym zainteresowanych, w jednem ognisku, przez co uzyskają łatwiejszy dostęp do uzgodnionych informacyj i opinij. Uprawnienia Izb przem. i handl. w powyższym projekcie, są raczej tylko natury informacyjnej i opinjodawczej. Ponadto sfery gospodarcze mogą zapomocą Izb handl. i przem. ubiegać się u władz państwowych o spełnienie ich postulatów.

W tej chwili, gdy w przeważnej części ustawy w zakresie gospodarczym są dekretowane, trudno jest przewidzieć, jakie one będą miały wpływ na władze państwowe. W przyszłości Izby handl. i przem. przy współudziale Naczelnej Izby Gospodarczej, jako organizacje samorządowo - gospodarcze, wywrzeć mogą wielki i dodatni wpływ na politykę Sejmu i Rządu.

Żałować należy, że na ankietach zwoływanych w sprawie powyższego projektu, sprawa uprawnień Izb przem. i handl. nie znalazła większego zainteresowania i uprawnienia te nie odbiegają daleko od uprawnień przewidzianych w dotychczasowych ustawach o Izbach handl. i przem., austr. i pruskiej.

Natomiast sprawa wyborów do Izb handl. i przem. odezwała się szerokiem echem w całym kraju. Gdy się zważy, że w Państwie o strukturze gospodarczej nie bardzo jeszcze udoskonalonej, powinne być do ciał samorządowo - gospodarczych wybierane jednostki o pewnych zasobach umiejętności komercjalnych i gospodarczych, to dziwić się istotnie należy, dlaczego uzgodniony przez olbrzymią większość sfer gospodarczych w Polsce projekt, przewidujący w zakresie systemu wyborczego i jego skutków upadek lub rozwój intellektualny Izb, znalazł opozycjonistów w sferach żydowskich. Wiadomo, że przyczyną opozycji, to uzgodniony projekt wyborów do Izb, idący nie po myśli sfer powyżej wymienionych. **Spodziewać się jednak należy, że ogół sfer gospodarczych, w zrozumieniu ważności Izb handl. i przem. dla życia gospodarczego dopilnuje sprawy, ażeby uzgodniony projekt nie uległ zmianie i pouczy malkontentów, że zdrowa myśl, jednak zwycięża.**

DR. WŁADYSŁAW STESŁOWICZ.

b. minister, szef biura Izby Handlowej i Przemysłowej.

Projekt zorganizowania Izb przemysłowo-handlowych pojawił się po raz pierwszy w Sejmie w roku 1919 i od tego czasu przechodzi rozmaite koleje, ulegając ciągłym zmianom i przybierając odmienne formy stosownie do nastrojów w Rządzie i warstwach tą sprawą zainteresowanych.

Obecny projekt jest wynikiem kompromisu zawartego między najważniejszemi grupami. tj. Centralnym Związkiem przemysłu, handlu, górnictwa i finansów, Stowarzyszeniem kupców polskich i Związkiem Izb handlowych i przemysłowych, a na który to kompromis oświadczyły również zgodę Zrzeszenie związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski i giełdy.

Poza kompromisem pozostały niektóre sfery kupiectwa żydowskiego. Kompromis był owocem długich i mozolnych obrad i przedstawiał się początkowo jako wprost niemożliwy do osiągnięcia, skoro różnice zasadnicze między wymienionymi wyżej grupami były tak odbiegające od siebie, iż sprowadzenie ich do wspólnego mianownika wydawało się niemożliwe.

Należy zatem fakt ten, że kompromis jednak został osiągnięty, uznać jako wysoki i cenny objaw poczucia obywatelskiego oraz solidarności gospodarczej, gdyż każda z grup zainteresowanych bardzo a bardzo musiała zejść ze swego pierwotnego stanowiska, aby umożliwić wreszcie kompromisowe załatwienie sprawy.

W tym stanie rzeczy trudno było mówić o tem, czy kompromis jest dobry lub zły, i oceniać go z jednostronnego stanowiska, należy raczej **dokonanie kompromisu** powitać z **wielkiem zadowoleniem, jako krok znaczny naprzód w ułożeniu się naszych stosunków gospodarczych** zwłaszcza, że wynik tego kompromisu dodatni tj. wprowadzenie w życie Izb jako instytucji powszechnej dla całej Polski następuje na platformie wzajemnego zaufania i wzmocnionego współżycia najważniejszych grup gospodarczych celem solidarnej, zgodnej i kierowanej względami ogólnymi pracy nad rozwojem podniesienia ekonomicznego państwa.

Miejmy uzasadnioną nadzieję, że te grupy, które dziś jeszcze stoją na nieprzejednanem stanowisku, uznają, że to ich stanowisko wynika głównie z pewnych narzuconych formalnej natury doktryn, i że wszedłszy głębiej w samą treść sprawy przystąpią do zgodnego współdziałania.

Na pytanie, jakie korzyści odniesie z realizacji tego projektu nasze życie gospodarcze, zauważyć muszę przedewszystkiem, że istnieje w tej mierze w Polsce na ten temat już cała obszerna literatura. Cały szereg artykułów tak w prasie codziennej jak i w pismach zawodowych, osobne broszury omawiały w ciągu ostatnich miesięcy bardzo dokładnie tę sprawę. Można więc właściwie tylko zrekapitulować te wszystkie wywody.

Brak Izb na obszarze byłego zaboru rosyjskiego powodował, że działalność Izb istniejących w obu innych dzielnicach była nie zupełna, ograniczoną terytorjalnie, wobec czego oddziaływanie ich na gospodarczą politykę państwową nie mogło być tak silne i jednolite, wobec czego i skuteczność ich pracy ze względu na ogół stosunków gospodarczych i politykę gospodarczą całego państwa nie mogła się w należytej mierze na zewnątrz uwydatnić.

Brak skoordynowanej opinji życia gospodarczego powodował, iż zależnie od wpływu politycznego i nacisku Rząd mniej lub więcej przychylał się ku życzeniom i jednostronnie pojętym postulatom poszczególnych grup polityczno-społecznych, w konsekwencji czego interesa gospodarcze były podporządkowane grze sił partyjnych lub klasowych, co uniemożliwiało dostosowanie polityki gospodarczej do wytycznych programowych, odpowiadających rzeczywistym interesom Państwa.

Przez organizację Izb przemysłowo-handlowych **utworzony zostanie czynnik samorządu gospodarczego, którego zasadniczem zadaniem będzie uzgadnianie interesów gospodarczych z istotnemi potrzebami Państwa.** Ułatwi to niewątpliwie pracę całej wogóle administracji, ponieważ będzie ona miała możność właściwszego oraz objektywniejszego oceniania potrzeb i dążeń życia gospodarczego.

Samorząd gospodarczy w ogólności a Izby przemysłowo-handlowe w szczególności mogą w wielu kierunkach odciążyć aparat rządowy, i podnieść jego sprawność przez stały i konsekwentny kontakt z skoordynowaną opinją życia gospodarczego.

Dobrowolne związki i organizacje gospodarcze są zazwyczaj wykładnikiem dążeń i polityki ekonomicznej tej grupy, której interesy zastępuje dana organizacja, wszyscy zaś inni, będący poza tą organizacją, stanowią dla niej czynnik mniej lub więcej obojętny. Ponad organizacjami i interesami poszczególnych grup zawodowych może i powinna być objektywna opinja, kształtowana i formułowana na podstawie wyrównania w możliwych granicach różnic i stania na straży interesów całości.

To zadanie mogą spełniać o ile chodzi o przemysł i handel — najlepiej Izby przemysłowo - handlowe, które jako ustawowe i przymusowe przedstawicielstwa posiadają nie tylko prawo ale i obowiązek współdziałania z czynnikami decydującymi w sprawach dotyczących formułowania programu ekonomicznego, pojętego nie pod kątem widzenia pewnej tylko zainteresowanej grupy, lecz czyniące go zadość interesom ogólnym, gwarantującym normalny i racjonalny rozwój tego życia na dalszą metę.

Organizacja Izb wpłynie niewątpliwie na **przyśpieszenie ogólnej konsolidacji gospodarczej i zespolenia poszczególnych dzielnic,** a co najważniejsze, stworzy platformę, na której przemysł i handel zaprawi się do pozytywnej pracy nad swoim podniesieniem. Praca w tym kierunku dziś jest mało skuteczną z powodu braku właściwych, jednolitych i należycie rozsianych skupień organizacyjnych, nie mniej z powodu zbyt ciasnego i wyłącznie zawodowego względnie narodowościowo-politycznego charakteru niektórych istniejących organizacji.

Szczególnie ważną misję będą miały Izby przemysłowo handlowe do spełnienia na Kresach Wschodnich, najbardziej zacofanych pod względem gospodarczym. Izby przemysłowo-handlowe przez stworzenie trwalszych podstaw gospodarczej egzystencji niewątpliwie wpłyną na silniejsze zespolenie kresów z Rzecząpospolitą.

Izby będą spełniać ważną służbę informacyjno-adresową międzydzielnicową i spowodują rozszerzenie ram rynku krajowego, stwarzając możliwości zbytu dla różnych artykułów wytwórczości polskiej. Będą one mogły stworzyć jednolity aparat dla propagandy popierania wytwórczości krajowej.

Izby przemysłowo-handlowe przez pozostawanie w ustawicznym kontakcie z najszerszemi kołami gospodarczemi będą wywierać dodatni wpływ na wyrobienie społeczne i zawodowe sfer, które w łonie Izby będą we wspólnem omawianiu spraw gospodarczych i dążeniach do kompromisowego wyrównywania różnic nabierać zrozumienia potrzeb ogółu i przeświadczenia o konieczności zgodnej współpracy.

Izby zwłaszcza tam, gdzie powstaną, mogą ożywić i podnieść szkolnictwo zawodowe w swych okręgach. Możnaby jeszcze wyliczyć cały szereg czynności i kierunków działalności, związanych z organizacją Izb, ramy jednak odpowiedzi na postawione pytania wykluczają całkowite i wszechstronne ujęcie tematu.

Na zakończenie, zdaniem mojem, jednak jedną jeszcze rzecz podnieść należy, że Izby mogą stać się wyrazem i organem **zdrowego i rozumnego regionalizmu gospodarczego,** który godzi troskę o rozwój i pielęgnowanie gospodarczych przyrodzonych warunków i odrębności danego okręgu terytorjalnego — z interesami ogółu i potrzebami całego państwa. Dziś, mojem zdaniem, takich organizacji i takiego współdziałania niema z wielką szkodą dla całego państwa, które nie powinno opierać swej polityki gospodarczej na jednostronnem popieraniu lub uwzględnianiu tylko niektórych obszarów, lecz musi dbać o rozwój wszystkich obszarów państwa, a do osiągnięcia tego celu może właśnie posłużyć współudział w pracy i inicjatywa Izb przemysłowo-handlowych na przydzielonych im terytorjach.

Jakie są powody opozycji kół żydowskich przeciw uzgodnionemu projektowi, nie mogę z całą pewnością, ani stanowczością ocenić, gdyż artykuły na ten temat pojawiły się dopiero w ostatnim czasie, a obejmują one tak różnorodny materjał i nieraz tak zabarwiony względami osobistej natury, iż zorjentowanie się w nim jest bardzo utrudnione. O ile mogę przypuszczać, niektórym kołom żydowskiego kupiectwa w Małopolsce idzie o to, aby skład Izb i nadal tak jak to było dotychczas pochodził z bezpośrednich wyborów, gdyż nie dowierzają innemu systemowi wyborczemu i obawiają się wyrugowania żydów ze składu Izb. Kołom żydowskim w byłym zaborze rosyjskim przyświeca z jednej strony pryncypialna doktryna powszechnych z wszystkimi przymiotnikami połączonych wyborów, a z drugiej strony tendencja zabezpieczenia sobie przez to zasadnicze stanowisko opozycyjne należytego wpływu na wyznaczenie zrzeszeń powołanych do wyboru radców Izb i na określenie stosunku i liczby, jakimiby w tych wyborach miały uczestniczyć zrzeszenia żydowskie.

WIT SULIMIRSKI

przemysłowiec naftowy, członek Izby Handlowej i Przemysłowej.

Projekt zorganizowania Izb Handlowo-Przemysłowych, przedmiot wielu obrad sfer handlowych i przemysłowych został uzgodniony i przyjęty przez dotychczasowe Izby handlowo-przemysłowe, „Lewiatana" i Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie.

Zrealizowany, wniesie on jednolitość w życie gospodarcze całej Polski, a bezwątpienia przyniesie realne korzyści sferom przemysłowym i handlowym.

Dając małą przewagę czynnikom inteligentniejszym, większemu przemysłowi i handlowi, wywoła on opozycję w pewnych sferach drobnego kupiectwa żydowskiego, pochodzącą jednak z politycznych względów z chęci zdobycia większości dla siebie, a nie ze względów rzeczowych. Należy jednak mieć nadzieję, że opozycja ta nie wpłynie na opóźnienie realizacji dzieła, o wielkiej doniosłości dla całego Państwa.

Plenarne posiedzenie Izby handl.-przem.

(*) Zebranie plenarne Izby handlowej i przemysłowej, o którem pokrótce donosiliśmy już we wczorajszym numerze, rozpoczęło się od wyboru prezydjum i komisji prezydjalnej Izby na rok 1927. Jednomyślnie wybrany został prezydentem Izby dr. Henryk Kolischer, pierwszym wiceprezydentem dr. Jan Rucker, drugim r. Hoefflinger, skarbnikiem p. Szutzmann. Do komisji prezydjalnej weszli: prez. Neumann, pp. Litwinowicz, Ulam i Eisenstein.

Następnie przystąpiono do sprawozdań z czynności biura Izby, które złożył dyr. dr Trawiński.

Dnia 9 grudnia z. r. odbyła się konferencja u p. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie projektu rozp. o Izbach przemysłowo-handlowych. Na konferencji tej przedłożono p. Ministrowi kompromis zawarty co do składu przyszłych Izb przez czołowe organizacje gospodarcze w Polsce, z wyjątkiem Centralnego Związku Kupców żydowskich. Jak wiadomo, do 15 stycznia br. zobowiązały się organizacje, które doszły do kompromisu w tym punkcie, przedłożyć p. Ministrowi uzgodniony w dalszych szczegółach projekt. Stosownie do tego odbył się w Warszawie w dniach 6 i 7 stycznia Zjazd Izb, który zajmował się przygotowaniem wniosków do projektu na konferencję zwołaną przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w tej sprawie na dzień 8 stycznia. Na tej konferencji nastąpiło uzgodnienie, a na-

stępnego dnia także opracowanie jednolitego projektu rozporządzenia o Izbach przemysłowo - handlowych. — Wprowadzone do projektu na podstawie wzajemnego porozumienia zmiany dotyczą poza szczegółami formalnej natury między innymi także zakresu działania i właściwości Izb, sposobu wykonywania prawa wyborczego, podziału Izby na sekcje, odbywania posiedzeń plenarnych, budżetu, przepisów przejściowych. Dnia 13 stycznia delegacja składająca się z pp. Wierzbickiego, Kempickiego, Wartalskiego, Heilperina, Buczkowskiego i sprawozdawcy, wręczyła p. Ministrowi uzgodniony projekt rozporządzenia. Na Zjeździe Izb, który, jak wspomniano, odbył się 6 i 7 stycznia, powierzono Izbie lwowskiej funkcje Izby urzędującej z ramienia Związku Izb na rok 1927. Dnia 24 stycznia br. odbyła się w Izbie konferencja, celem omówienia projektu rozporządzenia o zastawie rejestrowym. Z powodu bardzo krótkiego terminu wyznaczonego Izbie do wyrażenia opinji, oraz ponieważ projekt wprowadza nową podstawę i nową formę zabezpieczenia kredytu, która pod względem teoretycznym i praktycznym nie jest jeszcze wyjaśniona i wypróbowana, Prezydjum Izby zwróciło się do Ministerstwa Skarbu, które projekt opracowało o przedłużenie terminu wydania opinji, celem umożliwienia dalszego szczegółowego omówienia tej sprawy z sferami interesowanemi, które nie są jeszcze należycie zorjentowane w tej tak ważnej sprawie. Stosownie do wniosku p. Litwinowicza zgłoszonego na ostatniem plenarnem posiedzeniu, wszczęto dochodzenia celem zbadania sprawy niepomiernie rozgałęzionego handlu domokrążnego. — Odniesiono się wreszcie do rządu z interwencją w sprawie wydania okólnika, wedle którego wszelkie zamówienia na wyroby grawerskie i medalierskie mają być przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe skierowywane do mennicy państwowej.

Następnie dyr. Tenner złożył sprawozdanie w zakresie spraw handlowych, celnych i komunikacyjnych.

Między innymi w wykonaniu uchwały ostatniego pełnego posiedzenia na wniosek p. dra Liliena, odniosło się Prezydjum Izby do Dyrekcji Banku Polskiego w Warszawie i we Lwowie oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu ponownie w sprawie honorowania czeków zagranicznych, przedstawianych przez eksporterów dla pokrycia waluty eksportowej.

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu odniosło się Prezydjum Izby w dniach ostatnich w sprawie trudności stawianych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zakładom przemysłu tartacznego, pragnącym dla wykorzystania obecnej konjunktury eksportowej, wprowadzić pracę nocną.

W Ministerstwie Komunikacji oraz Przemysłu i Handlu interweniowało Prezydjum Izby ponownie w sprawie obniżenia 5 proc. wadjum, żądanego przez dyrekcje kolejowe przy składaniu ofert na materjały drzewne.

Ze względu na znaczny spadek eksportu nierogacizny z Polski, stwierdzony w ostatnich miesiącach, Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej zwołało dnia 23 stycznia br. konferencję eksporterów nierogacizny w Wschodniej Małopolsce dla wyjaśnienia przyczyn tego oraz ustalenia środków zaradczych w tej kwestji. Na konferencji tej omówione zostały wszystkie trudności, które przyczyniły się do zupełnego prawie zaniku eksportu nierogacizny i stwierdzono równocześnie, że główną przyczyną tego zaniku jest nadzwyczajny spadek hodowli nierogacizny w całej Rzeczypospolitej wywołany w pierwszym rzędzie wysoką ceną kartofli i zbóż pastewnych w 1926 r., uniemożliwiającą rentowność tej hodowli.

Wreszcie sprawozdanie z działu podatkowo-skarbowego złożył dr. Mund.

Dyskusja, jaka się wyłoniła po tych sprawozdaniach obfitowała w bardzo interesujące momenty i obracała się głównie około sprawy projektu ordynacji wyborczej do Izb handlowych. Na ataki p. Eisensteina, który rzekomo w imieniu kupiectwa żydowskiego dziwił się dlaczego Izba lwowska zgodziła się na obecny projekt, jakoby zaprzepaszczający interesy żydowskie — odpowiedział prezes Kongregacji kupieckiej p. Litwinowicz, który stwierdził, że 5-przymiotnikowe wybory do Izb handlowych wytworzyłyby te same stosunki w Izbach, co w Sejmie. Zresztą tutejsze sfery żydowskie były zgodne w tej sprawie z całą Izbą, a tylko garstka zajęła inne stanowisko. Obawy tej garstki są płonne, gdyż wszyscy na równi, w myśl obecnej ordynacji będą uczciwie i sprawiedliwie do Izb dopuszczeni. Co najważniejsze jednak, że atak żydowski w obecnej chwili jest mocno spóźniony (oklaski).

P. Hafter polemizując ze stanowiskiem prezydjum powołał się na nieistniejące, rzekome przyrzeczenie b. min. Stesłowicza, dane jakoby żydom, że prześle do p. ministra przemysłu i handlu deklarację żydów przeciw projektowi.

Mówcy przerwał prezydent Kolischer i w stanowczych słowach stwierdził, że sprawa rzekomego oświadczenia min. Stesłowicza raz już była napiętnowana, jako insynuacja i powoływanie się na nią jeszcze raz charakteryzuje dosadnie wartość takiej argumentacji. P. Hafter usiłował tę sprawę bezskutecznie wyjaśniać.

Z kolei zabrali głos b. min. Stesłowicz oraz prezydent Kolischer. Min. Stesłowicz w rzeczowem przemówieniu udowodnił bezpodstawność insynuacyj żydowskich, kierowanych pod jego adresem co do rzekomych przyrzeczeń.

Prezydent Kolischer w znakomitej mowie stwierdził, że interes gospodarczy całej Polski wymaga powołania do życia Izb handlowych jednolitych na całem terytorjum państwa. Izby handlowe nie mogą się stać pod żadnym warunkiem terenem polityki. — „Jako żyd i Polak nie pozwolę nigdy — mówił prezydent Kolischer — aby w tej Izbie kupiectwo lwowskie zostało zmajoryzowane przez żydów".

Przemówienie wywołało burzę oklasków w Izbie.

Po kilku jeszcze przemówieniach posiedzenie zostało zamknięte.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 1. lutego. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie walutowej mocniejsze dewizy na Holandję, Londyn, Szwajcarję i Wiedeń. Obrót ogólny około 90.000 dolarów. Z ogólnego zapotrzebowania Bank Polski pokrył 60 proc., pozostałą część pokryły Banki prywatne. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.90 i pół.

Rubel złoty bez obrotu. Chciano płacić 4.67 bez oddawców.

Akcjami obroty znaczne; tendencja słabsza, jednak przy końcu zebrania mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 1. lutego. (Tel. wł.). Londyn 4.85, Paryż 3.93 i pięć ósmych, Bruksela 13.90 i pół, Rzym 4.28, Madryt 16.79, Berno 19.23 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 1. lutego. (Tel. wł.). Bank Kwilecki i Potocki 5.25-5.30, Bank Przemysłowców 1.0, Bank Spółek zarobkowych 9.25-9.50, Cegielski 24.50-25.0, C. Hartwig 26.0-27.0, Dr. May 52.50-52.0, Browar w Krotoszynie 17.0-18.0.

ZBOŻE.

Lwów, 1 luty.

Zboże chlebowe doborowej jakości bardzo poszukiwane po cenach silniejszych.

Zastój w obrotach koniczyną czerwoną, albowiem z powodu wygórowanych cen brak odbiorców na eksport.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja nieco zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 53.50—54.50, pszenica zbiorowa 50.50—51.50, żyto 38—39, jęczmień browarniany 32—34, jęczmień przemiałowy 28—29, jęczmień państwowy 27.27.50, owies 29—30, kukurydza rumuńska 28—29, ziemniaki przemysłowe 6.20—6.40.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 1 luty.

Dolar dziś w wolnych obrotach nieco się wzmocnił i osiągnął kurs 8.90 zł., który to kurs płacił również Bank Polski. Za dewizy płacił Bank Polski na parytecie 8.93 zł., a w szczególności za funt angielski 43.32 zł., frank belgijski 24.70 zł., lir włoski 38.25 zł., guldeny holenderskie 357.05 zł., kor. czeskie 26.48 zł., szyl. austr. 126.07 zł., marka niem. 211.60 zł.

Giełda akcyjna pod wpływem zwyżki dolara i realizacji osłabła i kursa były nagół znacznie niższe. W szczególności robiono: Bk Hipoteczny 74—76 gr., Chodorów 110 zł., Chybie 5.25 zł., Gazy wsch. 25—23.75 zł., Górka 23—23.75 zł., Gazolinę 27.25 zł., Pocisk 1.70 zł., Parowozy 56—57 gr., Tespy 19 zł., sztuki markowe Chodorowa na poziomie 107 zł.

Z niekotowanych Cegielski 20 zł., Schoen 32 zł., Rucker-Hoeflinger 3 zł., Gazy zach. 1.50 zł., Jaworzno 16.25—16.30 zł., Len 16 gr., Bank Polski 106 zł.

Tendencja słabsza.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1926	Akcje kotowane	Transakcje 1 lutego	31 stycznia	28 stycznia
4·00	5.000	100	0·66	Bank Hipoteczny	0·74—0·75	0·77	0·69—0·71
—	6.000	100	0·12—0·13	Bank Przemysłow.	—	—	0·15—0·16
—	3.000	—	0·03	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1·00	—	100	103·00	Browary	—	113·50	112·00
0·30	6.250	100	101·00-103·00	Chodorów	110·00	114·00	115·00
0·50	3.000	—	4·60	Chybie	5·20	5·60—5·75	5·20
—	900	10	0·27	Cmielów	—	—	—
—	—	—	2·00—2·10	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0·15	Gafota	—	—	—
0·40	1.500	—	23·50	Gazolina	—	—	28·50
—	220	100	17·20	Gazy Wschodnie	25·00—23·75	24·00—25·00	20·50—21·25
—	2.000	100	17·00	Górka	23·00—23·75	22·50—24·00	—
0·05	—	—	0·48	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	33·00	Oikos	—	—	—
0·04	2.500	10	0·28	Parowozy	0·56—0·57	—	0·66
0·02	750	25	3·00	Pezet	—	—	—
—	—	—	1·10	Pocisk	1·70	1·85	—
—	500	—	0·20	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0·35	Rakszawa	—	—	0·45
—	—	—	2·70	Siersza górn.	—	—	—
2·50	5·000	25	17·25	Tespy	19·00	—	18·25
2.00	7.500	100	11·50	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	49·25—49·50	5% państ. poż. kon.	—	—	—
				Akcje niekotowane			
—	6.600	50	13·00	Cegielski	—	20·00	—
—	—	—	0·05	Elektrosan	—	0·06	—
—	—	—	0·35	Foresta	—	—	—
—	—	—	1·35	Gazy Zachodnie	1·50	—	1·50
—	—	—	0·40	Gazociągi	—	—	—
—	500	—	18·75	Jaworzno (po 25)	16·25—16·30	16·60—16·65	15·65—15·70
1·50	—	—	0·20	Len	0·16	—	0·16
—	—	—	14·00	Lesienice	—	—	—
0·10	—	50	0·55	Oikusz	—	—	0·50—0·55
0·16	—	—	0·70	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
10·00	2.016	10	275·00	Przeworsk okaz.	—	285·00	—
10·00	5.500	—	275·00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	3.500	—	0·60	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	32·00—34·00	Schön	—	—	—
11·00	100000	100	83·75	Bank Polski	106·00	109·00	97·50
—	—	—	—	Pol. Przem. Naft.	—	—	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8·90

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 1 lutego 1927.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł. 8·90	Lir włoski	zł. 38·25		
Nowy York	„ 8·93	Guld. hol.	„ 357·05		
Dolar kan.	„ 8·93	Kor. czesk.	„ 26·48		
Funt ang.	„ 43·31	„ szwedz.	„ 239·10		
Fr. szwajc.	„ 171·85	„ duńska.	„ 257·80		
Fr. franc.	„ 35·15	„ norw.	„ 229·90		
Fr. belg.	„ 24·70	Szyl. austr.	126·07		
Marka niem.	zł. 211·60				

Złoto:

Gram złota	zł. 5·94	Kor. austr.	zł. 1·80		
Dolar	„ 8·95	„ skand.	„ 2·38		
Dukat	„ 20·38	Marka niem.	„ 2·12		
Guld. hol.	„ 3·58	Rubel	„ 4·56		
Funt ang.	„ 43·27	Fr. un. łac.	„ 1·72		
Funt turecki	zł. 39·16				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lutego 1927. (Pat)

Dolary ameryk.	8·94	8·94	8·90
Sztokholm	—	—	—
Belgja	124·25	124·56	123·94
Belgrad	—·—	—·—	—·—
Bukareszt	—·—	—·—	—·—
Holandja	358·30	359·20	357·40
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Londyn	43·47	43·56	43·34
Nowy York	8·95	8·93	8·93
Paryż	35·27	35·33	35·17
Praga	26·56	26·62	26·50
Szwajcarja	172·45	172·88	172·02
Wiedeń	126·50	126·84	126·18
Włochy	38·45	38·54	38·36

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 1 lutego 1927 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż	zł. 20·47	Kopenhaga	zł. 138·50		
Londyn	„ 25·22	Sofja	„ 3·79		
Nowy York	„ 5·40	Praga	„ 15·40		
Belgja	„ 72·35	Warszawa	„ 57·50		
Włochy	„ 22·15	Budapeszt	„ 90·90		
Hiszpanja	„ 87·50	Białogród	„ 3·72		
Holandja	„ 207·70	Ateny	„ 6·90		
Berlin	„ 123·20	Konstantynopol	„ 2·61		
Wiedeń	„ 79·35	Bukareszt	„ 2·80		
Sztokholm	„ 138·70	Helsingfors	„ 13·07		
Oslo	„ 134·67	Buenos Aires	„ 215·20		

tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 1 lutego 1927. (Pat.)

Nowy York	484 —	Hiszpanja	28·98
Holandja	12·14	Portugalja	—·—
Francja	123·17	Danja	18·21
Belgja	34·67	Szwecja	18·17
Włochy	113·31	Norwegja	18·7-
Niemcy	20·47	Helsingfors	1·26 6
Szwajcarja	25·21	Praga	16·37

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 1 lutego 1927. (Pat).

Londyn	123·10	Danja	677·00
Nowy York	25·49	Holandja	101·50
Belgja	353·0.	Norwegja	697·50
Hiszpanja	427·0	Szwecja	677·75
Włochy	108·75	Rumunja	13·60
Szwajcarja	489·00	Niemcy	6·02

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 1 lutego 1927. (Pat).

Amsterdam	282·60	Madryt	119·10
Belgrad	12·43	Medjolan	30·31
Berlin	167·72	Nowy York	707·75
Bruksela	98·45	Paryż	27·96
Budapeszt	123·77	Praga	25·96
Bukareszt	3·81	Sofja	3·10
Oslo	183·30	Sztokholm	187·90
Kopenhaga	188·45	Warszawa	79·50
Londyn	34·33	Zurych	136·19

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lutego 1927, (Pat).

Papiery procentowe:

8 pr. poż. złot.	97·00	10 pr. poż. kolej.	94·00
4 pr. poż. dolar.	81·00	5 pr. poż. konw.	53·25

Akcje:

Bank Polski	109·00	Fitzner Gamper	3·00
Bk. Dysk. Warsz.	12·50	Lilpop	20·25
Bk. Handl. Warsz.	4·50	Modrzejów	6·65
Pol. Bk. Przem.	0·—	Norblin	10·—
Bk. Zachodni	2·20	Ostrowieckie	13·50
Bk. Zw. Sp. Zar.	5·90	Parowozy	0·57
Kijewski	0·—	Pocisk	2·10
Puls	3·70	Rohn Zieliński	0·—
Spiess	—·—	Rudzki	1·48
Elektryczność	55·—	Starachowice	2·60
Siła i Światło	47·00	Ursus	1·60
Chodorów	—·—	Zieleniewski	—·—
Czersk	0·45	Żyrardów	13·75
Częstocice	1·65	Borkowski	1·45
W. T. F. Cukr.	3·85	Syndykat Roln.	0·40
Firley	34·25	Haberbusch	85·50
W. T. K. Węgla	87·00	Spirytus	2·35
Polska Nafta	0·—	W. T. T. Zegl.	—·25
Bracia Nobel	2·95	Cmielów	—·—
Cegielski	21·00	Sole potasowe	—·—

tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1 lutego 1927. (Pat).

Pol. Bk. Przem.	0.15	Pocisk	0·03
Bk. Hipoteczny	0 —	Górka	24·00
Pow. Bk. Kred.	—·—	Tepege	0·00
Bk. Małopolski	0·00	Nafta	—·—
Bk. Komerc.	0·—	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Oikusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	8·—	Pokrcie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat kosz.	—·—
Tohan	0·25	Gazy	—·—
Pharma	1·20	Trzeb. Tłuszcz	—·—
Zieleniewski	15·80	Krakus	0·35
Cegielski	—·—	Cmielów	—·—
Trzeb. Zet.	0·—	Siersza elektr.	—·00
Parowozy	0.55	Chodorów	107·—
Niemojowski	0·44	Piasecki	13·60
Siersza górnicza	0·00	Chybie	5·67

tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1 lutego 1927. (Pat)

Skoda	154·75	Bk. Małopol.	—·—
Zieleniewski	12·90	Bk. Hipoteczny	—·—
Fanto	13·60	Nafta	13·50
Karnaty	44·—	Mraźnica	3·09
Galicja	140·00	Tepege	0·60
Schodnica	—·—	Browary	—·—
Siersza	3.15	Rakszawa	—·—

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 1 lutego.

Dolar, kurs oficjalny	Zł.	8·95
Dolar, kurs prywatny	„	8·95
Złoty w Zurychu		57·50
Frank złoty	Zł.	173·66
Gram złota	„	5·98
Kilogram chleba	„	0·62
„ mięsa woł.	„	2·20
„ cukru	„	1·50
Cetnar żyta	„	28·00
Tona węgla górnośl.	„	38·00
Wskaźnik kosztów utrz.		195, 0
Bezrobotnych		242·8 6
Złotych w obiegu	Zł.	955.020.000
Z tego banknotów	„	554.520.000
„ bilonu	„	400.400.000
Stopa dyskontowa		9½%

KAMIENICĘ — Rynek sprzedam, Listy Admin Słowa dla „Wkład 50.000 zł" 957

NAJSTOSOWNIEJSZYM i najpiękniejszym prezentem ślubnym lub imieninowym jest obraz znanego artysty. Obrazy i rzeźby **najtaniej** i na **spłaty** do nabycia w **„Zachęcie"** ul. Legionów 7. I. p 977

KARABINEK „Savage" prawie nowy tanio do sprzedania do oglądnięcia u firmy „Dmytrach" Legionów 3. 954

PIERZE i poduszki najsumienniej wypełnione poleca
WŁADYSŁAW WEBER
Lwów, Batorego 2. 658

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

OGRODNIK-dozorca poszukuje posady od 15 lutego Zgłoszenia Adm Dozorca" 905

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca: kucharzy, bony, pielęgniarki, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miastową, dworska, restauracyjną. 643

STARSZA osoba kucharka gospodyni ze szyciem potrzebna. Długosza 10 parter. 926

BUCHALTER samodzielny, biegły, niezonaty, korespondent niemiecki i angielski poszukuje stałej posady. Oferty uprasza A. Pomeranz, Katowice ul. Opolska 4. 862

OGRODNIK kwalifikowany poszukuje posady od pierwszego kwietnia. Adres Rewucki, Lwowskich Dzieci 1, Lwów. 942

SZUKAM posady dla młodej, zdrowej panienki z dobrego domu. Umie dobrze szyć na maszynie, cerować, naprawiać, zajmie się dziećmi, wyręczy panią domu przy gospodarstwie i kuchni. — Wymagania skromne, główne warunki dobre obchodzenie się i rodzicielska opieka. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Postawska". 957

SZYJĘ wszystko szybko starannie w domach prywatnych, Królowa, Niemcewicza 19 958

MŁODY, zdolny woźny, z dobremi poleceniami i wieloletnią praktyką w różnych instytucjach poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Sumienny". 976

RZĄDCA, fachowy rolnik z akad. wykształceniem, żonaty, bezdzietny, lat 32, hodowca zbóż nasiennych, bydła, koni, pierwszorzędny administrator, sam prowadzi buchalterię, zna dokładnie prowadzenie gospodarstwa systemem Lossowa, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Biura dzienników Katza, Sanok pod „Rządca". 979

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ bardzo energicznego profesora w celu przygotowania ucznia VI kl. gimn. matemat, przyrod. na II półrocze, gdyż w pierwszem półroczu został wykazany z kilku przedmiotów. Zgłoszenia z podaniem warunków wynagrodzenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Profesor". 963

POSADA STAŁA
wolna od 1 marca 1927 ewentualnie wcześniej dla **MAGISTRY FARMACJI** w aptece na prowincji niedaleko Lwowa. Oferty dobrze polecone z podaniem życiorysu i fotografią proszę nadsyłać do zarządu apteki **w Radziechowie.** 936

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

ZAKOPANE Bystre Pensjonat Ligja. Olgi Sochackiej. Ładne położenie, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia pierwszorzędna, Fortepian, ceny normalne. 888

WORONCHA willa **„Słoneczna"** parę pokoji z wykwintnem utrzymaniem do wynajęcia po niskich cenach. 786

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia stałym lokatorom. Wiadomość w Administracji 732

3 LUB 4 pokoji w śródmieściu do wynajęcia na biuro Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „E. O." 932

POKÓJ duży, frontowy, bez mebli, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 956

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Nowy Świat 3, parter lewy. 933

ZAKOPANE! Droga do Białego. Pensjonat „Irusia" Jadwigi Zbyszewskiej. Nowo otwarty, murowany, poleca pokoje słoneczne — wykwintne utrzymanie, komfort, ceny przystępne. 975

3 POKOJE, kuchnia, komfort umeblowane, dla bezdzietnego małżeństwa za czynszem miesięcznym do wynajęcia. Zgłoszenia administracja pod „Listopad". 961

SALĘ „Bagatela" wynajmę na five o clock, szkołę tańców, wesela i t. p. od 10 rano do 9 wieczór, Mieszkowicz, Kołłątaja 2. 962

MŁODY lekarz katolik poszukuje taniego niekrępującego pokoju umeblowanego okolica Szpitala Powszechnego. Zgłoszenia z ceną pod „Komfort" do Słowa. 943

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza darmo, listownie Redakcja „Stenografa Polskiego". Warszawa. Szczygla 1. 180

PRZYJMUJE na kurs tkanin ręcznych artystycznych (płaszcze, swetery, szale) i ażurów wełnianych, wykonuje również zamówienia Kochanowskiego 10, parter od 10—12, 3 -6 godz. 150

DYPLOMOWANA nauczycielka wyucza francuskiego, niemieckiego, konwersacji, literatury, oraz pomoc w nauce szkolnej Długosza 37. II. p 884

W czwartej klasie kogedukacyjnej
Szkoły Ćwiczeń przy Prywatnem Seminarjum im. Zofji Strzałkowskiej z prawami Publiczności będzie od II-go półrocza kilka miejsc ulgowych 915
do obsadzenia.

WPISY na kursa: 1) trykotarstwa ręcznego, 2) wyrobu tkanin włóczkowych, 3) robót ręcznych, 4) modniarstwa, przyjmuje Krajowy Patronat przemysłowy pl. Smolki 3, codziennie od godz. 10—1 w południe. 860

Brutto-Bilans Banku Cukrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu

na dzień 31 grudnia 1926 r.

Stan czynny	zł	gr	Stan bierny	zł	gr
Kasa i sumy do dyspozycji			**Kapitały własne:**		
a) gotowizna w kasie 1 236 078,67			a) zakładowy . . . . . 4 800 000,—		
b) pozostałość w Banku Polskim i w Poczt. Kasie Oszczędności 4 389 835,55	5 652 914	22	b) zapasowy . . . . . 550 0[illegible]9,—	5 350 000	—
Waluty zagraniczne	257 735	82	**Wkłady,**		
Papiery wartościowe własne:			a) terminowe 3 267 137,75		
a) pożyczki państwowe 773,34			b) a vista 3 456 801,51		
b) listy zastawne 724,54			c) salda kredytowe rachunków bieżących 23 201 082 62	29 925 021	88
c) obligacje . . . . . 625,—					
d) akcje 1 430 763,24	1 432 886	12	**Cukrownie**	50 930 817	64
Udziały i akcje w przedsiębiorstw. konsorcjalnych	315 272	17	**Redyskonto weksli**	31 075 8[illegible]	03
Papiery wartościowe ustawowego kapit. zapasow.	195 22[illegible]	15	**Banki „Loro":**		
Weksle zdyskontowane	34 577 553	02	a) krajowe 21 110,78		
Weksle protestowane	158 320	83	b) zagraniczne 88 760,75	109 871	53
Pożyczki terminowe (hipoteki)	812 372	52	**Banki „Nostro":**		
Rachunki bieżące:			a) krajowe 259,79		
a) zabezpieczone:			b) zagraniczne 3 842 833,20	3 843 092	96
1. papierami wartościowymi . . 742 655,36					
2. towarami 28 424 968,13			**przekazy na bank**	1 05	19
3. w inny sposób 3 336 700 26			**Wierzyciele hipoteczni**	68 431	—
b) niezabezpieczone 774 524,81	33 279 848	56	**Fundusz emerytalny**	21 889	81
Odbiorcy i dostawcy	38 236 579	35	**Procenty i prowizje**	5 073 46[illegible]	31
Banki „Loro":			**Rachunki oddziałów**	931 5[illegible]8	51
a) krajowe 267 045,12			**Sumy przechodnie**	4 147 425	9
b) zagraniczne 488 257,70	755 302	82	**Odbiorcy i dostawcy**	6 796 025	34
Banki „Nostro":			**Dywidenda niepodniesiona**	40 86[illegible]	12
a) krajowe 23 429,83			**Pozostałość zysku z roku ubiegłego**	9 387	20
b) zagraniczne 16 284 5 1.31	16 515 011	14			
Nieruchomości	1 188 654	—			
Ruchomości	208 346	—			
Koszty handlowe 3 498 771,47					
Podatki . . . . . 585 [illegible]61,22	4 083 832	69			
Sumy przechodnie	652 884	80			
	138 [illegible]22 734	21		138 322 734	21
Udzielone gwarancje	56 494 699	93	**Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji** . .	56 494 699	93
Inkaso	3 168 053	38	**Różni za inkaso**	3 168 053	38
	197 985 487	52		197 985 487	52

Węgiel, Koks Górnośląski, drzewo opałowe

poleca po wyjątkowo niskich cenach 744

Zygmunt Zieliński

Biuro, Łąckiego 8, Tel. 43-81. Składy Dworzec Czerniowiecki.

Konkurs.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu na powiat Będziński niniejszym rozpisuje konkurs na wakujące dwie posady lekarzy, z których jedna w samym mieście Sosnowcu, a druga w powiecie Będzińskim.

Czynności lekarzy są ambulatoryjne i odwiedzanie chorych po domach.

Bliższych informacji co do warunków pracy i płacy udzieli Lekarz Naczelny Kasy Chorych.

Zgłoszenia należy wnosić do dnia 15-go lutego b. r. na ręce Lekarza Naczelnego Kasy Chorych. 931

Sosnowiec, dn. 31-go stycznia 1927 r **Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.**

RODOWITA Angielka udziela lekcji angielskiego pojedynczo i zbiorowo. Zgłoszenia: Administracja pod „Rodowita". 955

NA SKRZYPCACH lekcje udziela długoletni skrzypek Teatru Miejskiego były uczeń prof. Cetnera. Sadownicka 15, I, p. drzwi 9, między 2—3. 935

DAME française donne leçons Wąska 8, II p. (poczatek Łyczakowskiej. Visible entre 1 et 5 h. 986

TAŃCE dawniejsze i najmodniejsze rozpoczynamy 3 lutego, Nowicki i Syn, Pańska 16. 832

MAŁŻEŃSTWA.
15 groszy za wyraz.

SYMPATYCZNY młody, ziemianin, Polak chciałby poznać pannę młodą, mającą zamiłowani do gospodarstwa, cel matrymonialny, posag dla wspólnego dobra wymagany. Zgłoszenia w Admin. Słowa pod „Dwór". 872

ROZNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-49. 10830

B. P. Daj znać o sobie bo Lala płacze po Tobie. 960

ARKUSZA na trafikę poszukuję. Zgłoszenia do administracji pod „Kupiec". 978

Ziółka odtłuszczające i przeczyszczające
„FRANGULIN"
usuwają nadmierną otyłość
leczą obstrukcję, reumatyzm, artretyrm, gicht i inne choroby, powstałe na tle złej przemiany materji, jakoteż choroby wątroby, nerek i pęcherza moczowego czyszczą krew rozpuszczają kwas moczowy, piasek i kamienie żółciowe 189
Główny skład **Apteka pod św. Anną**
Lwów. ul. Janowska 52.

FIRANKI-DEKORACJE
w najnowszych i modnych wzorach poleca zbogato zaopatrzonego składu firma
T. KYSIAK i Synowie
Lwów, pl. Smolki 4. -- Telef. 40.09
magazyn tapet i materji meblowych oraz Zakłady tapicersko-dekoracyjne 10682
Olbrzymi wybór -- fachowa obsługa.

Zawiadomienie.

GRAFOLOGINI SARMENT
wyjeżdża dnia 10 lutego

Przenikliwość i dokładność w określaniu charakteru i jego najsubtelniejszych osobliwości zyskały jej powszechne uznanie zagranicą.

Jej trafne rady i wskazówki nadają pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu, a wady usuwają w zupełności.

Przyjmuje od godz. 11 - 1 i 5 - 8, Hotel Krakowski I. p. pokój Nr. 103. 943

Firm. 382.
Stow. VII. 314

Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 26 kwietnia 1926.
Siedziba firmy: Lwów
Brzmienie firmy: Oficerska Spółdzielnia mieszkaniowa O. K. VI. z odpow. udziałami.
Zmiany. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 1/12 1925 zmieniono art. 4 statutu Spółdzielni.
Ogłoszenia Spółdzielni odtąd będą pomieszczane w „Słowie Polskiem" i „Polsce Zbrojnej".

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 6 kwietnia 1926. 966

Niebywała konkurencja!
Na Raty MEBLE Na Raty
964 sprzedajemy każdemu:
Łóżka składane z materacem Zł. 18·50
Umywalnie . . . . . „ 5·80
Otomany . . . . . „ 38·50
Meble tapicerowane o 40% taniej niż gdzieindziej **„Fameła"**
Lwów Brajerowska 3. Rejtana 6.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista Dr Frisch Wałowa 11 971

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry udziela na materjały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowy kredyt, ceny ściśle gotówkowe. 991

NA LUTY

WYKONANIE OKÓLNIKA M.W.P. i O.P. Nr. I.-18528/26 z dn. 14 gr. 1926 r.

UŁATWIA NAUCZYCIELSTWU
INSTRUKCJA MINISTERSTWA ZAWARTA W BROSZURCE

BIBLJOTEKI SZKOLNE

KTÓRĄ KSIĘGARNIA

M. ARCT

916

:-: WARSZAWA NOWY ŚWIAT 35 :-:
SZKOŁOM i P. T. NAUCZYCIELSTWU

WYSYŁA BEZPŁATNIE.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO ul. Zimorowicza 15.

„Marka światowej sławy"

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań! Chronią się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wyraźnie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Główny skład wysyłkowy.
S. HAY, aptekarz Lwów.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: **Wilhelm Antoni Skrzyczyński.** Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.